

Artur Andrzejuk

**Człowiek  
i decyzja**

**Książka dr. Artura Andrzejuka jest popularyzatorską próbą zarysowania klasycznej filozofii człowieka. Autor jest wykładowcą antropologii filozoficznej, historii filozofii i etyki.**

Artur Andrzejuk

**Człowiek i decyzja**

Warszawa 1998

**Książkę zredagował Autor**

**© Artur Andrzejuk**

Edycja internetowa wydania pierwszego  
Warszawa 1996



## PRZEDMOWA

---

*Podajmujemy swoje decyzje albo szybko, albo po długim namyśle. W obydwu wypadkach decyzja jest w człowieku wynikiem jakby dialogu między jego intelektem i wolą. Przewaga refleksji opóźnia decyzję, lecz zapewnia trafny wybór. Brak zastanawiania się przyspiesza wybór, lecz naraża na błędną decyzję. Nie ma tych trudności, gdy intelekt jest wyćwiczony w rozpoznawaniu prawdy, a wola bezbłędnie trafia na dobro.*

*Często martwią nas lub cieszą nasze decyzje. Nie zawsze jednak wiemy, że są one wynikiem subtelnej współpracy w nas intelektu, woli i uczuć, poznania i pożądania, nabytych cnót lub ich braku nazywanego wadami. Wszystko to dzieje się w człowieku. Trzeba więc także zrozumieć, kim jest człowiek.*

*W tej książeczce dr Artur Andrzejuk niezwykle jasno wprowadza nas w rozumienie człowieka, w temat ludzkiego poznania i pożądania, intelektu i woli, cnót, wad, uczuć i moralnego postępowania. W sposób prosty wyjaśnia trudne tematy. A czytelnik książeczki uświadamia*

*sobie, że zrozumiał jakim procesem jest w nim decyzja, która wiąże go z dobrem.*

*Dobro i zło stają się zrozumiałe. Przystają być tajemniczą siłą. Czytelnik książeczki już wie, że może sytuować się tylko w dobru, wśród osób. Powiązania z osobami, z ludźmi i z Bogiem, przez miłość, wiarę i nadzieję, mogą być głównym przedmiotem jego decyzji. Będą to decyzje szlachetne, wyznaczające życie ciekawe, poważne, prawdziwie ludzkie, podobające się ludziom i Bogu.*

*Książeczka dr. Artura Andrzejuka rysuje nam zachęcającą perspektywę, przywracającą poczucie, że szansą człowieka jest dobro, że przez naszą decyzję możemy trwale się z nim związać.*

*Życzę Czytelnikom i winszuję uzyskiwania tak ważnych rozumień.*

*Mieczysław Gogacz*

## OD AUTORA

---

*Proponowana Czytelnikowi broszura podejmuje temat ludzkiego działania, wolności i decyzji rozważany w ramach realistycznej filozofii św. Tomasza z Akwinu. Jednakże nie omawia się tu decyzji "samej w sobie", w oderwaniu od decydującego podmiotu, co byłoby właściwe filozofii z nurtu idealistycznego. Czymś innym bowiem jest decyzja człowieka i czymś innym decyzja Boga. Różni się też wola ludzka od deterministycznych popędów właściwych zwierzętom. Dlatego tytuł publikacji brzmi: "Człowiek i decyzja".*

*Treść rozprawki wyczerpuje się w jej tytule. Zawiera ona filozofię człowieka tak przedstawioną, aby uwyrażniał się problem decyzji.*

*Zarazem należy się Czytelnikowi w tym miejscu wyjaśnienie struktury książeczki:*

*1. Treść ośmiu rozdziałów jest zasadniczym wykładem podjętego problemu.*

*2. Przypisy stanowią techniczne uzupełnienie i erudycję przedstawianych tematów.*



3. Słownik ma służyć powtórzeniom oraz tym osobom, które nie zaczynają lektury od początku tekstu.

4. Bibliografia jest wskazaniem literatury poszerzającej poszczególne ujęcia, dlatego opracowana została według tytułów poszczególnych rozdziałów.

Z tej ostatniej pozycji Czytelnik zorientuje się, iż najczęściej proponuje się Mu publikacje Prof. Mieczysława Gogacza, współczesnego, polskiego tomisty, bez którego refleksji i stałej życzliwości nie powstałaby też ta broszura.

## WPROWADZENIE

---

Człowiek zdecyduje o ile będzie w stanie podjąć w danej sprawie decyzję. Nie wszystkie sprawy leżą w gestii człowieka. A zatem nie o wszystkim człowiek będzie decydował. Ważne jest odróżnienie tego, co podpada pod ludzkie decydowanie od tego, czego decyzja człowieka nie może dotknąć. Jest to ważne z dwóch powodów: po pierwsze, żeby nie podejmować decyzji w sprawach, które do mnie nie należą i po drugie, żeby nie ustępować w sprawach, których moja decyzja dotyczy.

Powiedziano na początku, że nie o wszystkim jest człowiek w stanie decydować, bo nie wszystko podporządkuje się tej decyzji. Ważny jest więc tu ów stan, jakiś status lub kondycja człowieka, umożliwiająca mu skuteczne decydowanie o jednym i nieskuteczne próbowanie rozstrzygnięcia w innych sprawach. Może bowiem człowiek podjąć decyzję, że np. pobiegnie do pracy zamiast jechać tramwajem i tę decyzję jest w stanie wprowadzić w życie, gdyż natura wyposażyla go w nogi. Nie może natomiast zdecydować, że do pracy pofrunie, gdyż wspomniana natura, wyposażając człowieka w nogi, poskapiła mu skrzydeł.

Od rozważenia więc natury człowieka należy rozpocząć badania na temat tego, co człowiek może, a czego nie może.

## Rozdział Pierwszy

---

### NATURA CZŁOWIEKA

Temat ten musimy rozważyć w dwu aspektach: że człowiek jest i czym jest. Człowiek bowiem istnieje realnie, nie stanowi fikcji, pomysłu, czyjejś fantazji jak trolle, muminki, czy krasnoludki. Ta realność człowieka musi mieć jakąś przyczynę, a zarazem powodować określone skutki. Wiemy dobrze z doświadczenia jak bardzo różni się nawet najłagodniejszy realny człowiek od krasnali, będących zawsze wytworami naszej myśli. Inny człowiek nie może się nam aż tak dalece podporządkować, nawet gdyby tego chciał. Realność jest czym faktycznym i niezależnym od naszego myślenia, a co za tym idzie i decydowania, gdyż decydowanie jest zawsze skutkiem myślenia.

Jeśli człowiek jest realny, faktycznie istniejący i "prawdziwy" to musi mieć w swej strukturze powód tego wszystkiego. Nazywa się ten powód *aktem istnienia*. Aktem - bo jest on podstawą czegoś faktycznie dokonanego; istnienia - bo tym czymś faktycznie dokonanym jest realność człowieka.

Człowiek ponadto jest realnością określoną. Jest bowiem człowiekiem, Janem Kowalskim, Sokratesem lub

św. Tomaszem. To bycie konkretnym człowiekiem jest kolejnym faktem raz na zawsze dla konkretnego człowieka określonym. Jest to więc kolejny akt, tym razem nazywany *formą*. Z przykrością musimy zauważyć, że o swojej formie raczej też nie my decydujemy. Zawsze ludzie mieli pokusę, aby móc zmieniać się w inne jestestwa, lecz te marzenia raczej zgodnie wkładamy między bajki.

Nie jest jednak tak, że realny człowiek, jest tak faktyczny i aktualny, że aż niezmienny. Jan Kowalski istniejąc realnie bezustannie zmienia się, lecz się nie kończy. To znaczy, że nie przestaje istnieć i nie przestaje być J. Kowalskim (nie traci ni aktu istnienia, ni formy). A jednak czegoś nabywa (np. nauczył się języka włoskiego) i coś traci (stracił przyjaźń Jana Nowaka). Musi zatem być w nim jeszcze powód zmienności, który w filozofii nazywa się *możliwością*. Tę *możliwość* można porównać do styropianowej tablicy w jakiejś gablocie. Można w nią wpinać rozmaite obrazki, zmieniać je i usuwać. Jednak tu uwaga: styropian nie utrzyma ciężkiego portretu. A zatem robiąc gazetkę należy się liczyć z kruchą naturą styropianu. Podobnie jest i z człowiekiem. Jego *możliwość* jest ściśle przez *formę* określona i z tego określenia *możliwości* wynika, że może się człowiek nauczyć biegać, ale nigdy fruwać o własnych siłach.

Z tego określenia *możliwości* przez *akt formy* wynika także pole możliwych dla człowieka działań, w tym i decyzyjnych.

Rozważmy bliżej *możliwość* zawartą w człowieku, stosując zwykłą, realistyczną metodę przechodzenia od skutków do przyczyn.<sup>1</sup> Jakim więc zmianom podlega

---

<sup>1</sup> Proponowany w tym tekście tomizm jest filozofią realistyczną, tzn. rozpoczyna analizę od skutków w celu ustalenia ich przyczyn, uważa istnienie rzeczywistości za niezależne od naszego poznania, a samo poznanie pojmuje jako odkrywanie rzeczywistości nie zaś jako jej kreowanie. Z tych metodologicznych powodów,

człowiek i jakie są w związku z tym odmiany *możliwości* w człowieku? Najpierw dostrzegamy cechy i zmiany cech fizycznych. Człowiek ma wzrost, którego nabywa w okresie dzieciństwa i młodości, ma zwykle tuszę, której nabywa po czterdziestce. Ma twarz, która czerwienieje mu ze złości, gdy myśli np. o wrogach i blednie ze strachu przed wizytą u dentysty. Wszystkie te fakty świadczą o posiadaniu przez człowieka *możliwości materialnej*, czyli podstawy cech (tzn. przypadłości) fizycznych. Tę możliwość materialną nazywa się krótko *materia*.

Zwróćmy przy okazji uwagę na to, czym jest *materia*: Jest to podstawa *przypadłości fizycznych* w bycie jednostkowym. Tymczasem powszechnie stosuje się nieprecyzyjne, fizykalne określenie *materii* jako ogółu bytów zawierających cechy fizyczne. Według tej koncepcji materialny jest i człowiek, i pies, i kamień. Powstaje wtedy problem niematerialności w człowieku. Np. człowiek rozumie przeczytany dotychczas tekst. To rozumienie nie jest ani zielone, ani czerwone, nie ma kształtu, smaku, ani zapachu. Nie ma cech fizycznych (fachowo się powie: nie jest mierzalne fizycznie). Materialiści wszelkiej maści będą starali się wykazać, że jednak myślenie jest materialne, zmierzają prąd w mózgu lub coś podobnego i powiedzą, że to właśnie jest rozumienie. Ciekawi tylko jedno, czego rozumienie znajduje się w instalacji elektrycznej w naszym domu? Rozumienie bowiem nie utożsamia się z napięciem elektrycznym - to jest pewne. Że prąd elektryczny może być nośnikiem jakiejś informacji to nie od dziś wiadomo: takim nośnikiem są też litery, cyfry, sygnały Morse'a itp. znaki. W związku z tym wymyślono koncepcje człowieka jako połączenia ducha i

---

przyczyn działań upatruje w ich podmiotach, a nie na odwrót. Przeciwnym stanowiskiem jest zaproponowany przez Platona idealizm.

materii, przy czym rozmaicie opisywano stosunek tych części składowych: *człowiek jest duszą uwięzioną w ciele* (Platon). *Człowiek jest duchowo-cielesną jednością* (Arystoteles). *Ciało jest grobem duszy* (Filon). *Ciało jest narzędziem duszy* (św. Augustyn), *Człowiek to duch w maszynie* (Kartezjusz).

Dla nas fakt nabywania przez człowieka niematerialnych rozumień oraz podejmowania przez niego również niematerialnych decyzji świadczy tylko o tym, że w strukturze człowieka tkwi jeszcze *możliwość niematerialna*, podmiotująca wszelkie niefizyczne działania człowieka.

Rysuje nam się powoli struktura filozoficznie ujętego człowieka:

1) *Akt istnienia* czyni czymś realnym całą wewnętrzną zawartość bytu ludzkiego.

2) *Forma* określa stałą tożsamość człowieka.

3) *Możliwość niematerialna* jest podstawą duchowości człowieka, jego intelektualnego i moralnego rozwoju (lub regresu).

4) *Materia* jest podstawą fizyczności człowieka.

Aby przejść do dalszych rozważań trzeba wprowadzić jeszcze kilka pojęć. Występowało już słowo "*byt*". Jest to podstawowe pojęcie filozoficzne, oznaczające jednostkę, rzecz, która ma w sobie powód tego, że jest i powód tego czym jest. Tym powodem realności jest *akt istnienia*. Powód tego czym byt jest stanowi *forma* wraz z *możliwością*. Nazwano to w sumie *istotą*, gdyż są to, obok *istnienia*, najważniejsze elementy strukturalne *bytu*. Wśród samych *bytów* są takie, które możemy nazwać jednostkami, gdyż są strukturami samodzielnymi oraz takie, które są jakimiś konkretnymi rzeczami, lecz nie istnieją samodzielnie, ale tkwią w bytach samodzielnym jako ich cechy. Te samodzielne jednostki, takie jak

człowiek, zwierzę nazwano *substancjami*. Ich niesamodzielne cechy to *przypadłości*.

Skoro podstawą zmiany cech duchowych i fizycznych jest *możliwość*, a te cechy to właśnie *przypadłości*, to wynika z tego dalej, że zakres ludzkich możliwości pochodzi z *możliwości* i że typ podejmowanych działań zależy od typu *możliwości*, a same te działania mają bytową rangę *przypadłości*. To wszystko już wiemy. Przypomnijmy jeszcze, że typ *możliwości* zależy od *formy* i że to ostatecznie *forma* decyduje o tym jakie działania człowiek może podjąć. Dzięki bowiem *formie* jest się człowiekiem i może się biegać, a nie może fruwać.

Wprowadźmy wobec tego jeszcze dwa terminy. Otóż część możliwości przeznaczona przez formę do spełniania określonego typu działań w klasycznej filozofii nazywa się *władzą*. To władze bezpośrednio podmiotują *przypadłości*, np. wzrost jest dziełem *władzy wzrastania*. A skoro więc znów mowa o *przypadłościach* to zauważmy, że są one dwojakiego rodzaju: niektóre z nich podmiotowane są przez jeden byt i w nim tkwią, np. jako barwa, inne zapodmiotowane przez jeden byt docierają do innego bytu i nabierają sensu dopiero wtedy, gdy odbiorca je przyjmuje. Tak jest np. z mówieniem - ma ono sens, gdy mamy słuchacza i gdy ten słucha tego, co do niego mówimy. Tego typu *przypadłość* odnoszącą się do dwu bytów równocześnie nazywamy *relacją*.<sup>2</sup>

Z przedstawionych rozważań jasno wynika, że odpowiedzi na interesujący nas temat tkwią w teorii władz człowieka i podejmowanych przezeń relacji.

---

<sup>2</sup> Szersze ujęcie tych tematów znajdzie czytelnik w: M. Gogacz, *Elementarz metafizyki*, Warszawa 1987. Znajduje się tam też obszerny *słownik terminów filozoficznych*.



## **Wnioski**

Człowiek nie jest bytem absolutnym i wszechmocnym i wobec tego jego decydowanie także nie ma tych cech. Człowiek jest raczej bytem ograniczonym i ludzkie poczynania noszą na sobie piętno tej ograniczoności. Wynika ona w głównej mierze ze struktury człowieka, którą dlatego trzeba poznać, aby dobrze podejmować decyzje, a przede wszystkim, aby te decyzje w ogóle podejmować. Aby nie mylić decyzji z marzeniem, nierealnym postulatem, fikcją.

Z drugiej jednak strony poznanie wspomnianej struktury bytu ludzkiego powoduje, iż człowiek nie da łatwo wmówić sobie niemożności w dziedzinie, którą decyzja człowieka obejmuje. Problem więc przedstawia się następująco:

1. Człowiek nie sprawia istnienia drugiego bytu, ani istnienia siebie samego. W porządku rodzenia jest przyczyną towarzyszącą, posiłkującą, lecz nie stwarzającą. Człowiek może jedynie zniszczyć istnienie drugiego bytu. W pewnym przypadkach ma do tego słuszne prawo, udzielone mu przez Stwórcę. Nie można jednak zniszczyć istnienia bytów duchowych i bytu cielesno-duchowego, jakim jest człowiek. Próba zniszczenia istnienia człowieka w postaci zabójstwa lub samobójstwa stanowi jedynie przerwanie linii życia, lecz nie jest końcem istnienia człowieka. Ponadto zauważmy, że do dokonywania takiej próby człowiek nie otrzymał upoważnienia od Stwórcy.

2. Forma bytu jest dla człowieka zupełnie nienaruszalna. Nie można jej zmienić, można ją co najwyżej zniszczyć w przypadku bytów posiadających jedynie możliwość materialną. Forma więc nie poddaje się ludzkiej decyzji.

3. Ludzka decyzja mieści się w sferze możliwości i w zawartych w tej sferze władzach.

## Rozdział Drugi

---

### RELACJE

*Relacje, jako odmiana przypadłości, wyznaczone są przez władze. Jednak najbardziej podstawowe odniesienia człowieka do innych osób budują się wprost na przejawach aktu istnienia, które wobec tego trzeba omówić.*

1) Znamy już ten przejaw *aktu istnienia*, który nazywa się *realnością*. Oznacza on, że *akt istnienia* uczynił wszystko w bycie czymś rzeczywistym, właśnie realnym.

Jest to "działanie" tak podstawowe i wyjściowe, że i relacja, która buduje się na tej własności jest najbardziej naturalnym i pierwotnym odniesieniem osób do siebie. Relacja ta określana jest dość wieloznacznym słowem "*miłość*" ale też trudno o bardziej szerokie po względem treści określenie tej najbardziej podstawowej relacji. Naturę miłości wyznacza realność, w związku z tym

miłość, w swej podstawowej formie jest współprzebywaniem, wzajemną obecnością, jakimś "byciem dla siebie", gdyż to wszystko wyznacza spotkanie osób w fakcie ich realności, motywowane samym tylko istnieniem.

Ponadto, w tę relację człowiek wprowadza treści *istotowe*. Coś rozpoznaje, decyduje, wnosi swoje emocje, wprost całą swą osobowość.

I zauważmy tu jeszcze jedną istotną kwestię. To człowiek decyduje o miłości. Człowiek ją chroni, rozwija lub zrywa. Miłość bowiem jest relacją wyznaczaną przez *podmiot* i *kres*. Błędem jest zatem sądzenie, że to my zależy od miłości, że jest ona kapryśna, że "sama" się kończy, wygasa lub też odwrotnie: gwałtownie nas dopada, zniewala, zmusza do zmiany życia, zerwana zobowiązań, zdrady. Pogląd, że podmioty zależą od relacji został wymyślony przez Platona, który byty uznał za odbitki *idei*, czyli ostatecznie za skutek relacji odbijania. Potem neoplatonicy wymyślili, że relacje, które łączą ludzi bytują już wcześniej i tylko czyhają, aby połączyć ze sobą przypadkowe byty. Obciążamy lub chwalimy wtedy los, fatum, niekiedy Opatrzność. W przypadku miłości takie traktowanie tej relacji ma swoją długą tradycję. Artystyczną ilustracją intelektualnego absurdu jest mit o Erosie, utrwalony w przeróżnych odmianach w kulturze. Czyż nie traktujemy miłości jako skutku ugodzenia nas strzałą z łuku Erosa (lub Amora)? Przypomnijmy sobie jak często ów łuczniczka przedstawiany jest z zawiązanymi oczyma. Miłość jest ślepa - mówimy wtedy. A Poeta dopowiada: "serce nie sługa, nie wie co to rozkaz". I Poeta ma rację, gdyż organy wewnętrzne działają niezależnie od naszej woli, ale przecież zdajemy sobie sprawę, że taka interpretacja wiersza nie jest zgodna z intencją romantycznego wieszczka. I do tego wydaje się nam, że to

są spontanicznie powstające rozumienia, wynikające z wnikliwej obserwacji zawikłań ludzkiej miłości. Tymczasem jest to jedynie funkcjonowanie w kulturze neoplatońskiej tezy o samodzielnym istnieniu relacji, wcześniejszym od podmiotu i kresu, na które relacja niespodziewanie spada, według nieznanego nam zamysłu (tzw. *racja dostateczna relacji - principium a quo est*). W ten sposób traktujemy los, fatum, kaprysy Amora.

To nie my podlegamy relacjom. To relacje zależą od nas. To nie my także podlegamy miłości, lecz ona nam podlega.

Kolejna relacja istnieniowa, współwystępująca z miłością, buduje się na *własności prawdy*.

Prawda oznacza w bycie jego dostępność dla innych. Struktury prawdziwe w odróżnieniu od wymyślonych, są dostępne poznaniu każdego człowieka, podczas gdy *istota* pomysłu znajduje się w umyśle twórcy i nie jest nam bezpośrednio dana. W tym sensie mówimy o każdym *bycie*, że jest prawdziwy (w odróżnieniu od sztucznych *wytworów*). O żywym kocie mówimy, że jest prawdziwy - kot pluszowy, to kot sztuczny.

Relacja, która wspiera się na własności prawdy jest wzajemnym przekazywaniem prawdy. Ta wzajemność polega tu i na oddziaływaniu prawdą i na otwarciu na prawdę. Przekazywanie prawdy polega na wykluczeniu kłamstwa ze wszelkich informacji, jakie podajemy. Jest po prostu mówieniem prawdy, prawdomównością.

Otwarcie się na prawdę jest zaufaniem. Nie chodzi tu o naiwne przyjmowanie każdej informacji. Zaufanie nie wyklucza korzystania z rozumu, który przewiduje i ubezpiecza nas przed nadużyciem naszego zaufania. Jednak samo zaufanie jest czymś niesłychanie ważnym. Korzystanie z zaufania w wychowywaniu dzieci i młodzieży wyklucza z tego procesu element tresury i czyni

go istotnie wychowywaniem, czyli przyuczaniem do wierności prawdzie i dobru. Znane są przykłady prawdziwej *metanoi* ludzi, mającej początek w udzielonym im przez kogoś kredycie zaufania. A relacja o której mowa nazywa się *wiarą*. Ma ona postać prawdomówności, gdy przyjmujemy w niej postawę aktywną i na postać zaufania, gdy przyjmujemy postawę bierną.

Trzecią rozpoznaną przez specjalistów *relacją istnieniową* jest *nadzieja*. Wspiera się ona na istnieniowej *własności dobra*.

Własność dobra w bycie oznacza, że może być on wybrany, akceptowany przez inny byt. Może stać się przedmiotem wyboru, właśnie dobrem dla kogoś.<sup>3</sup>

Nadzieja jest wzajemnym przekazywaniem dobra. W aspekcie aktywnym jest świadczeniem dobra (dobroczywnością - po staropolsku). Jest to po prostu dobroć.

Nadzieja w aspekcie biernym jest umiejętnością przyjęcia daru. Otwartością na świadczone nam przez kogoś dobro. Jest to bardzo ważna cecha człowieka. Dzięki niej jesteśmy w stanie przyjąć zaproponowaną nam przyjaźń, czy miłość. Są one zawsze darem, który - aby się nim cieszyć trzeba umieć elegancko przyjąć. Tego właśnie uczy nadzieja.

Zauważmy od razu, że jest to postawa trudna. *Savoir-vivre* uczy nas rewanżowania się za upominki i prezenty. Dar jednak nie jest ani upominkiem, ani prezentem. *Savoir-vivre* wymaga aby prezenty nie były zbyt drogie, ani nazbyt cenne. Jednakże oczekujemy od ludzi także rzeczy cennych, czasem nawet ofiar. Wszystko to są dary, których się nie rewanżuje, które zawsze należy przyjąć dla swego dobra oraz dla dobra tego, który obdarowuje.

---

<sup>3</sup> Pozostałe własności istnieniowe to odrębność, jedność, piękno.

Tyle na razie o relacjach wyznaczanych przez akt istnienia.<sup>4</sup> Istota także podmiotuje cały zespół relacji. Są to relacje poznania i decyzji, a także uczucia. Jednakże istota dokonuje tych operacji za pośrednictwem *władz*.

### **Wnioski**

Dziedzina relacji podmiotowanych przez człowieka pokrywa się z strefą ludzkiej decyzji. Oznacza to, że człowiek autonomicznie i w sposób dobrowolny decyduje o nawiązywanych przez siebie relacjach, składających się na całe jego postępowanie. Szczególnie w dziedzinie relacji najbardziej podstawowych dla człowieka - relacji osobowych wkradły się tu liczne zakłamania i niedomówienia. Trzeba wobec tego szczególnie mocno podkreślić, że relacje osobowe są najcenniejszym darem osoby dla osoby. A dar zawsze ma źródło w wolności. Nie ma bowiem metody przymuszenia człowieka do miłości, do duchowego otwarcia się, czy zaufania. A zatem szczególne znaczenie ma tu wolność i wpływająca z niej decyzja.

---

<sup>4</sup> Nie zidentyfikowano innych relacji wspierających się na własnościach istnieniowych bytu. Wydaje się, że podstawowe relacje osobowe wyczerpują się w trzech przedstawionych w tym tekście.

## Rozdział Trzeci

---

### WŁADZE

*Władze* - jak pamiętamy - to "część" *możności* wyspecjalizowana przez *formę* do wykonywania określonych operacji. A zatem władz jest tyle ile gatunków czynności. Dwa podstawowe rodzaje to władze *poznawcze* i *dążeniowe*.<sup>5</sup>

*Władze poznawcze* służą do odbierania, rozpoznawania, właśnie ujmowanie poznawczego otaczającej nas rzeczywistości. Pamiętamy, że przedmiotem władz poznania jest byt ujęty jako *prawda*.

*Władze dążeniowe* ustosunkowują się do tego, co poznaliśmy. Ten stosunek może być dwojaki: *chęć* poznanej rzeczy; przy czym "chęć" należy tu rozumieć w bardzo szerokim zakresie - *chęć* poznać dokładniej, *chęć* zaprzyjaźnić się, wreszcie także - *chęć* posiadać. Mówimy wtedy o *dążeniu*, *chcieniu*, *pożądaniu*, *pragnieniu* itp. A

---

<sup>5</sup> Tak w tym tekście określono łacińskie *appetitivum*, dziedzinę władz pożądawczych. Termin *dążenie* bardziej treściowo odpowiada łacińskimi *appetitus* i wobec tego - jak się wydaje - lepiej funkcjonuje w naukowo-popularnym wykładzie antropologii filozoficznej.

sam byt, do którego się w ten sposób odnosimy nazywamy swoim *dobrem*.

Funkcjonalna kolejność władz jest zawsze taka, że najpierw coś poznajemy, a dopiero na podstawie uzyskanych informacji oceniamy poznany byt i ustosunkowujemy się do niego. Oznacza to, że pierwsze są władze poznawcze i właściwie absurdalne byłoby myślenie, że jest odwrotnie. Jednak obserwujemy często działanie władz dążnościowych zanim cokolwiek pomyślimy, ba po chwili namysłu zauważymy, że nasze życie trwa w dużej mierze dzięki temu, iż pożądamy pewnych rzeczy zupełnie sobie nie uświadamiając wcześniej ich istnienia. Np. uczucie głodu pojawia się niezależnie od tego, czy myślimy o jedzeniu. Apetyt na określoną potrawę pojawia się pod wpływem jakiegoś bodźca, np. przypomnienia sobie, wyobraźni, zapachu. Sam głód jest niezależny od tego wszystkiego. Podobnie jest ze sprawami seksu. Jest to tzw. *pożądanie naturalne*, które ma chronić na ziemi życie jednostek i gatunków. Nie jest jednak prawdą, że nie ma ono za swą podstawę poznania. Jednak poznanie owo nie dokonuje się w bycie, wyposażonym w *pożądanie naturalne*, lecz bierze się w nim z mądrości Autora stworzeń, "*który najlepiej wie, co dla nich jest dobre*".<sup>6</sup>

Poznanie ludzkie, z powodu swoistej złożoności ludzkiej istoty jest także dwupoziomowe. Rzeczywistość fizyczną odbieramy poprzez *zmysły* i na odebranych materiale "pracują" zarówno zmysły poznawcze jak i *intelekt*. Błędem jest tu oddzielanie funkcji obydwu zespołów władz poznawczych. Gdy bowiem odrzucimy tezę o „współpracy” zmysłów i intelektu, i ponadto nie znajdziemy zewnętrznej władzy poznawczej odbierającej

---

<sup>6</sup> Jest to teza św. Tomasza z Jego *Summa Theologiae*, np. I, q.6, 1.



rzeczywistość niefizyczną, będziemy wtedy musieli wymyśleć jakąś pozanaturalną drogę poznawania przez nas istot rzeczy: *Zapamiętanie idei* - Platon, *oświecenie przez Boga* - Augustyn, *pojęcia wrodzone* - Kartezjusz, *bezpośrednie doświadczenie istot* - Husserl. Jako pierwszy Arystoteles zauważył, że *niczego nie ma w intelekcie, czego by przedtem nie było w zmysłach*.

Byt znajdujący się na zewnątrz nas najpierw spotykamy za pomocą *zmysłów zewnętrznych*. Każdy z nich odbiera właściwe sobie wrażenie: wzrok - barwy, słuch - dźwięki, itd.<sup>7</sup> Jednak w sobie mamy pewien scalony obraz odebranych wrażeń. Tego scalenia dokonać musiało określone "narzędzie" zmysłowe. Nazwano je *zmysłem wspólnym*.<sup>8</sup> Z utworzonej *postaci*<sup>9</sup> zmysłowej *wyobraźnia*<sup>10</sup> tworzy jedno wyobrażenie, odnoszące się do poznanej rzeczy. To wyobrażenie przechowywane jest przez *pamięć*<sup>11</sup>, natomiast operacji na wyobrażeniach dokonuje *zmysł oceny*,<sup>12</sup> który zarazem podpowiada uczuciom jak wobec poznanej rzeczy mają się zachować. *Uczucia* są bowiem na poziomie zmysłowym zareagowaniem na poznawaną rzecz. Biorą się one stąd, że przedmiot ujęty w wyobraźni jako pewna "zmysłowa prawda" przedstawiony jest uczuciom przez wspomnianą

---

<sup>7</sup> Arystoteles (a za nim cała tradycja) wymieniał pięć zmysłów zewnętrznych: wzrok, słuch, smak, powonienie i dotyk. Św. Tomasz uważa jednak, że dotyk jest tu pewnym rodzajem (swoistą grupą) zmysłów, a nie zmysłem jednoskowym. Stąd nie ma sprzeczności pomiędzy poglądami Akwinaty i współczesną fizjologią, w której mówi się o posiadaniu przez człowieka bardzo wielu zmysłów zewnętrznych i wewnętrznych.

<sup>8</sup> *Sensus communis*.

<sup>9</sup> *Species sensibilis*.

<sup>10</sup> *Imaginatio*.

<sup>11</sup> *Memoria*.

<sup>12</sup> *Vis cogitativa*.

władzę osądu jako zmysłowe *dobro* lub *zło*. Dobro lub zło zmysłowe oznacza po prostu rzecz dla nas przyjemną bądź przykrą. Uczuciowość jest więc władzą dążenia zmysłowego.

Władzami w sensie ścisłym duchowymi są władze poznania i dążenia intelektualnego. Poznanie intelektualne jest dziełem dwóch intelektów: *czynnego*<sup>13</sup>, który je przygotowuje i *możliwościowego*<sup>14</sup>, który jest ostatecznym kresem poznania i przejmując w siebie informacje o rzeczy rozumie je. Dążenie intelektualne, czyli decydowanie jest dziełem *woli*<sup>15</sup>, która korzystając ze wskazań intelektu (lub nie) podejmuje decyzję o ludzkim działaniu.

Funkcjonowanie woli jest decydowaniem. Doszliśmy zatem do sedna zagadnienia, któremu poświęcona jest ta broszura. Ważna jednak staje się w tym momencie jakość tego funkcjonowania woli, czyli innymi słowy jakość naszych decyzji.

## Wnioski

Relacje podmiotowane przez zawarte w istocie człowieka władze to relacje istotowe. Wśród tych relacji nie wszystkie są decydowaniem. Część z nich to relacje poznania, o których charakterze nie decyduje poznający człowiek. Zależą one od poznawanego przedmiotu. Pomyłki w tym miejscu są szczególnie dotkliwe, gdyż uniemożliwiają w efekcie sensowne postępowanie, a nawet porozumienie się między ludźmi. Poznając bowiem np. drzewo to nie my decydujemy, że jest ono zielone, a

---

<sup>13</sup> *Intellectus agens.*

<sup>14</sup> *Intellectus possibilis.*

<sup>15</sup> *Voluntas.*

nie białe - o tym w sposób swoisty decyduje samo drzewo.  
W poznaniu chodzi o jak najwierniejszy opis tego drzewa.  
Jeśli bowiem chcielibyśmy na nie wejść - to taki opis  
pomoże bardzo w osiągnięciu tego celu. Dlatego  
decydowanie w poznaniu jest zupełnie pozbawione sensu,  
gdyż byłoby wymyślaniem drzewa, a nie wiernym opisem.  
Spróbujmy wejść na takie wymyślone drzewo.

## Rozdział Czwarty

---

### SPRAWNOŚCI WŁADZ

To, że wie się, jak coś należy zrobić nie oznacza jeszcze, że to zrobimy lub że zrobimy to dobrze. Dobre wykonywanie określonych czynności wymaga bowiem pewnego wyćwiczenia władz do wykonywania tych czynności. To wyćwiczenie w przypadku władz duchowych nazywamy usprawnieniem.

Władze zmysłowe także podlegają wyćwiczeniu, lecz w nich dokonuje się to mechanicznie i stanowi raczej tylko przyzwyczajenie, zwane przez specjalistów nawykiem.

Dla naszych rozważań ważne staje się odróżnienie nawyków od *sprawności*,<sup>16</sup> gdyż jak zdążyliśmy się zorientować, ku działaniom na zewnątrz pchają nas *uczucia* lub skłania nas do nich *wola*. Uczucia nabywają nawyków. Wola podlega usprawnieniu. Usprawnienia jednak mają charakter rozumny. Cechą charakterystyczną korzystania z usprawnień jest zadowolenie z wykonywania usprawnionych czynności. Usprawnień nabywa intelekt i to w odniesieniu do poznania teoretycznego jak i do

---

<sup>16</sup>*Habitus.*

postępowania oraz wola. Usprawnienia, które ze swej natury skierowują nas ku *moralnemu dobru* nazywa się *cnotami*.

Sprawności intelektu nabywamy już we wczesnym dzieciństwie, gdyż bez nich nie potrafilibyśmy podjąć najprostszych działań. Taką pierwszą wymienianą przez specjalistów sprawnością jest tzw. *sprawność pierwszych zasad poznania*. Te pierwsze zasady to:

1. *Zasada odrębności (niesprzeczności)*: jeden byt nie jest drugim bytem; byt nie jest zarazem niebytem.

2. *Zasada tożsamości*: byt jest bytem, ma w sobie to, co go stanowi.

3. *Zasada niepowtarzalności (wyłączonego środka)*: dwa byty nie mają części wspólnych.

4. *Zasada realności (racji dostatecznej)*: przyczyną bytu może być tylko byt.

Nie trudno się zorientować, że pierwsze zasady opisują najbardziej podstawowe prawa rzeczywistości, których sobie na co dzień nawet nie uświadamiamy, ale skoro pierwsze zasady są pewną wiedzą o rzeczywistości to znaczy, że tej wiedzy kiedyś musieliśmy się nauczyć. W przeciwnym wypadku trzeba by przyjąć tezę, że rodzimy się już z pewną wiedzą lub że taką wiedzę otrzymujemy w sposób nadnaturalny. Tymczasem tego, co umiemy, musimy się uczyć. Nie ma zatem *wiedzy wrodzonej*, a *wiedzę wlaną* otrzymujemy od Boga w okolicznościach nadzwyczajnych. Wszystkiego normalnie uczymy się sami, także więc i pierwszych zasad poznania.

Następnej sprawności nabywamy już w sposób w pełni świadomy. Jest to bowiem *sprawność wiedzy*. Jednak i tu są pewne trudności interpretacyjne. Otóż wiedzę zwykle utożsamiamy z sumą informacji na dany temat. Ale już w starożytności Heraklit z Efezu zauważył, że erudycja nie sprawia rozumności. Ponadto erudycja nie jest

sprawnością, lecz jakimś nagromadzeniem, właśnie sumą. Gdyby była sprawnością to by oznaczało, że najbardziej usprawnione w wiedzy są encyklopedie, słowniki, biblioteki i komputery, a nie ludzie. A przecież sprawności nabywają tylko ludzie, a nie rzeczy. Wynika z tego, że wiedza nie utożsamia się z sumą określonych informacji, choć w pewien sposób się z nim wiąże. Sprawność ta bowiem oznacza umiejętność ustalania precyzyjnych informacji na temat istoty spraw i rzeczy. Oznacza rozpoznawanie tej istoty. Skutkuje oczywiście nabywaniem informacji, ale pomylenie przyczyny (sprawności wiedzy) ze skutkiem (informacjami, erudycją) w tym wypadku spowoduje, że tak naprawdę niczego się nie dowiemy. Wyobraźmy sobie np., że w dniu zmartwychwstania Cyceron pyta nas co to jest samochód. Jeśli zaczniemy odpowiadać z pozycji erudycji i wymieniać po kolei wszystkie części katalogowe "*Fiata 126p*", to nasz rozmówca nadal nie będzie miał pojęcia o samochodzie; gdy jednak opowiemy mu jakie funkcje spełnia samochód, czyli wskażemy na istotę tej rzeczy, którą w przypadku wytworów jest pełniona przez nie funkcja, to możemy mieć nadzieję, że nasz rozmówca będzie miał, przynajmniej blade pojęcie o tym pożytecznym wynalazku.

Aby żyć prawidłowo i nie podejmować szkodliwych dla siebie i innych poczynań, potrzebujemy jeszcze sprawności, która zarazem ujmuje prawdę o bycie (skutek wiedzy) z dobrem tego bytu. Takiej konfrontacji dokonuje *sprawność mądrości*, która polega właśnie na ocenianiu z pozycji dobra tego, co wiemy o bycie. Dla wyjaśnienia mądrości prof. M. Gogacz posługuje się zwykle przykładem mleka i alkoholu. Obydwie te mieszaniny z pozycji czystej wiedzy prezentują się interesująco, jednakże z pozycji mądrości odrzucamy alkohol, który w

kontakcie z naszym organizmem wywołuje przykre skutki, a wybieramy mleko, które tenże organizm wspomaga.

Trzy omówione sprawności zalicza się do tzw. *sprawności teoretycznych lub poznawczych intelektu*, mimo że mądrość wyznacza nasze postępowanie. Mądrość jednak nim nie kieruje, wyznacza tylko cel naszym działaniom. Postępowaniem człowieka rządzą tzw. *praktyczne sprawności intelektu*.

I podobnie jak w przypadku sprawności poznania, pierwsza sprawność postępowania jest tak podstawowa i powszechna, że nawet nie uświadamiamy sobie jej posiadania. Sprawność tę św. Tomasz z Akwinu nazywa *prasumieniem*.<sup>17</sup> Polega ona na tym, że człowiek zawsze chce dla siebie dobra, a unika tego, co mu szkodzi. (*Sumienie*<sup>18</sup> dla Tomasza jest osądem intelektu nad naszym postępowaniem dokonywanym w świetle prasumienia).

Najbardziej pożądaną sprawnością postępowania jest *roztropność*. Polega ona na dobraniu odpowiednich środków dla osiągnięcia celu. Ten cel działania - przypominamy - określa mądrość; jego osiągnięcie natomiast jest dziełem roztropności. Moralisci uważają, że do moralnej dobroci ludzkiego postępowania nie wystarczy, aby cel tego postępowania był dobrze obrany (zadanie *mądrości*), lecz aby także był dobrze osiągnięty (zadanie *roztropności*). Np. ukończenie studiów jest dobrym celem dla młodego człowieka, lecz jeśli dopnie on tego celu podrabiając podpisy pod zaliczeniami, okłamując dziekanat, ściągając na egzaminach i kupując prace semestralne, to nawet gdy uzyska dyplom nie ma moralnego prawa nim się posługiwać.

---

<sup>17</sup>*Synderesis.*

<sup>18</sup>*Conscientia.*

Ostatnią wymienianą sprawnością praktyczną intelektu jest *sztuka*, czyli umiejętność wytwarzania. Aby bowiem coś zrobić trzeba przede wszystkim wiedzieć jak to zrobić. Ta swoista wiedza, a ponadto pewna wyćwiczona umiejętność - to właśnie *sprawność sztuki*.

Dobro moralne - powtórzmy - wymaga nie tylko tego, aby cel działania został należycie wybrany, co jest dziełem mądrości, lecz także, aby był roztropnie osiągnięty. Najpierw nabywa roztropności intelekt wielokrotnie kierując ludzkim postępowaniem, starając się za każdym razem wybrać najodpowiedniejsze środki do osiągnięcia celu. Po wielu takich ćwiczeniach intelekt z łatwością wybiera odpowiednie środki do uzyskania zamierzonego celu. Ta łatwość to właśnie *roztropność intelektu*.

Roztropności nabywa też wola, gdyż współdziała z intelektem w każdym ludzkim postępowaniu, także i w tym do którego odnosi się roztropność intelektu. Św. Tomasz wskazuje na szczególną rolę tej cnoty pisząc, że jest ona "ze swej istoty cnotą intelektualną; posiada jednak materię wspólną z cnotami moralnymi, gdyż jest sprawnością należytego postępowania. Z tego względu więc zalicza się także do cnot moralnych".<sup>19</sup>

Moralisci uważają roztropność za najbardziej niezbędną w życiu ludzkim cnotę, gdyż dobre życie polega głównie na dobrym działaniu.

Podobnie rzecz ma się ze *sprawiedliwością*. Jest to bowiem cnota woli, ale jej działanie wymaga sprawnego rozumu, gdyż jej zadanie polega na wprowadzaniu rozumnego ładu w życiu ludzi i społeczeństw. Sama sprawiedliwość jest oddaniem każdemu tego, co mu się słusznie należy.

---

<sup>19</sup> *Summa Theologiae, I-II, q.58, 3 ad 1.* (Wyd. polskie t. 11, s. 112).



*Umiarkowanie* jest cnotą woli, odnoszącą się do uczuć. Cnota ta "wymierza" wszystkie te uczucia, które stanowią dążenie do jakiegoś dobra. Główne zadanie tej cnoty polega na uporządkowaniu w nas uczuć, które pojawiają się pod wpływem pożądanego naturalnego. Jest to bardzo silne pożądanie, gdyż jego cel, czyli zachowanie życia jednostki i gatunku, jest celem bardzo ważnym, który musi zostać dochowany nawet w najbardziej niesprzyjających okolicznościach. Stąd siła, w jaką Stwórca wyposażył pożądanie naturalne. W zwykłym jednak, ludzkim życiu ta siła jest zbędna, musi zatem zostać uporządkowana, aby nie opanowała człowieka, czyniąc ze swych, ważnych skądinąd celów, cele jedyne. Dlatego konieczna jest tu *cnota umiarkowania*.

*Męstwo* - z kolei - ma inne zadania. Musi chronić uczucia przeciwstawiające się złu, pohamowywać strach i zwątpienie. Nie dopuścić do rozpacz i załamania się. Męstwo zasadniczo odnosi się do "trudności", które występują na drodze do dobra lub które uniemożliwiają uniknięcie jakiegoś zła. Można powiedzieć, że męstwo reguluje i ukierunkowuje działanie władzy podmiotującej uczucia. Skutkiem tej cnoty jest stałość uczuć, pozbawiona lęku przed złem, koniecznością walki o dobro, czy koniecznością poświęceń.

## **Wnioski**

Gdy już wiemy w jakiej materii możemy podejmować skutecznie decyzję to musimy koniecznie zadbać, aby owe decyzje były istotnie skuteczne. Dobrze decydować - to sedno problemu ukrytego pod hasłem "człowiek i decyzja". O tej jakości naszych decyzji decydują nasze umiejętności, które w klasycznym i realistycznym

myśleniu nazywa się sprawnościami i które się przypisuje władzom człowieka. Stąd nabycie odpowiednich sprawności zarówno poznawczych, jak i tych, które odnoszą się do postępowania, jest podstawowym przygotowaniem nie tylko do kierowania innymi ludźmi, lecz w ogóle do życia.

## Rozdział Piąty

---

### STRUKTURA DECYZJI

Podjmując określoną decyzję nieraz musimy długo zastanawiać się, radzić przyjaciół, czasem specjalistów, obliczać wszystkie *za* i *przeciw*, przewidywać konsekwencje. Znawczy tematu uważają, że strukturę decyzji i działania ludzkiego najprecyzyjniej opracował i najlepiej potem opisał św. Tomasz z Akwinu. Wyróżnił on w tym co zwykle nazywamy procesem decyzji szereg następujących po sobie czynności intelektu (czyli *aktów poznawczych*) i woli (czyli *aktów decyzyjnych*). Można to wszystko przedstawić w następującym schemacie:

1. ROZUM: **P o m y s ł** osiągnięcia przedmiotu (jako dobrego) lub uniknięcia go (jako złego).

2. WOLA: **U p o d o b a n i e** w przedmiocie (lub niechęć do niego).

#### A. ZAMIERZENIE

3. ROZUM: **Z a m y s ł** - myśl o przedmiocie jako celu.

4. WOLA: **Z a m i a r** osiągnięcia go.

5. ROZUM: N a m y s ł - rozważenie środków do osiągnięcia celu.

6. WOLA: P r z y z w o l e n i e na użycie jednych środków, a odrzucenie innych.

7. ROZUM: R o z m y s ł - rozsądzenie między środkami.

8. WOLA: W y b ó r jednego z nich.

## B. WYKONANIE

9. ROZUM: R o z k a z - postanowienie, czyli zarządzenie czynu.

10. WOLA: W y k o n a n i e czynne.

11. INNE WŁADZE: W y k o n a n i e bierne.

12. WOLA: Z a d o w o l e n i e z osiągniętego celu.

13. ROZUM: O s a d przebiegu wszystkich czynności.

Przedstawiony tu schemat może wydawać się zbyt skomplikowany, a nawet niektórzy zwolennicy "twórczej praktyki" (zarazem wrogowie tak zwanego jałowego teoretyzowania) powiedzą, że takie szczegółowe rozczłonkowanie aktu ludzkiej decyzji jest po prostu niepotrzebne. Inaczej jednak powiedzą specjaliści od reklamy i marketingu, gdyż ich ze względów czysto utylitarnych interesuje analiza procesu podejmowania przez człowieka decyzji i analizują ten proces szczególnie starannie.

Usprawienie tych działań powoduje, iż "decyzja zapada często tak szybko, że może uchodzić za jeden niezłożony akt. Jest to jednak tylko pozór".<sup>20</sup> Prześledźmy jednak ten proces podejmowania decyzji na jakimś

---

<sup>20</sup> J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki wojskowej*, Kraków 1993, s. 84.

przykładzie. Np. uznaliśmy, obserwując sąsiada, że posiadanie samochodu to rzecz wielce pożyteczna. I to już jest *pomysł* o samochodzie jako pewnym dobru. Oczywiście możemy mieć wiele podobnych pomysłów na temat pożyteczności rozmaitych maszyn i urządzeń. Gdy jednak uznamy, że chcielibyśmy mieć samochód - to już jest *upodobanie*. Nawet mówimy, że podobają nam się samochody i samoloty, a nie podobają pojazdy opancerzone typu "Skot". Ale na wiele takich rzeczy, które nam się podobają nas nie stać. Np. niezwykle pożyteczny byłby w Warszawie poduszkowiec. Nie rzuca, nie trzęsie, zbędne są nie kończące się remonty zawieszenia po podróżowaniu na warszawskim bruku. Jednak większość z nas nie decyduje się na zakup poduszkowca. O zakupieniu samochodu możemy pomyśleć i to stanowi *zamysł*, który nie jest jeszcze decyzją o podjęciu konkretnych działań w celu nabycia pojazdu. Ta decyzja jest postanowieniem woli, jest zdecydowaniem się na zakup i stanowi już *zamiar* osiągnięcia pomyślanego celu. Od zamierzenia do osiągnięcia droga jest jeszcze długa. Musimy np. pomyśleć o zebraniu pieniędzy, ustalić jakiego samochodu nie chcemy, a jaki możemy kupić, rozważyć formę zakupu: w sklepie, na giełdzie, z ogłoszenia. Rozwiązywanie wszystkich tych problemów składa się zawsze z dwóch etapów: [1] rozważenie wszelkich ewentualności (*namysł*) oraz [2] wyboru optymalnych rozwiązań (*przyzwolenie*). I tu dotarliśmy do najtrudniejszego miejsca tej teorii, gdyż po *namyśle* i *przyzwoleniu* trudno nam zrozumieć rolę *rozmyślu* i *wyboru*. Zwróćmy jednak uwagę, że autorowi omawianego schematu - św. Tomaszowi z Akwinu - chodziło o analizę ludzkiej decyzji w rozłożeniu jej na elementy pierwsze, na swoiste atomy. Dlatego - jeśli chodzi o środki do osiągnięcia celu - Akwinata uważa, że występują tu dwie pary następujących po sobie aktów

rozumu i woli. Zwróćmy uwagę - wracając do zaproponowanego przykładu - że *namysł* dotyczy wszelkich możliwości, a więc, że stać nas na dwuletniego "malucha" i osiemnastoletniego mercedesa-karawan. *Przyzwolenie* polega na odrzuceniu tego, czego absolutnie nie chcemy - jest więc tu swoistym kryterium negatywnym. Odrzucamy możliwość zakupu karawanu; to jednak, jaki samochód kupimy, pozostaje kwestią otwartą. I dlatego musi nastąpić drugi etap - swoście pozytywny - polegający na wyborze jednego samochodu z kilku możliwych do przyjęcia. Wymaga to - trudnego niekiedy rozważenia wszystkich "za" i "przeciw" (*rozmysł*) i *wyboru* jednej, określonej rzeczy.<sup>21</sup> *Wykonanie* jest już jasne samo przez się. Polega ono na *rozkazie* rozumu i *wykonaniu* czynu przez wolę, jako władzę nadrzędną oraz inne władze, które woli podlegają i których udziału wymaga charakter czynu. Po zakupieniu samochodu wola, a wraz z nią cały człowiek doznaje *zadowolenia*, rozum natomiast rozważa raz jeszcze wszystkie czynności i je osądza, np. twierdząc, że się nam udało tanio kupić samochód lub że przepłaciliśmy. Osąd może dotyczyć też kwestii moralnych, a także konsekwencji naszego czynu, np. że narobiliśmy długów, które trudno nam będzie spłacić w ustalonym terminie.

---

<sup>21</sup> Jeszcze bardziej jasna stanie się dla nas różnica pomiędzy *przyzwoleniem* i *wyborem*, gdy spojrzymy na sprawę od strony sprawności warunkujących prawidłowe wykonanie tych etapów procesu podejmowania decyzji: otóż przyzwolenie korzystać musi ze sprawiedliwości, musi postawić na środki słuszne z moralnego punktu widzenia. Wybór zaś pozostaje dziełem roztropności - naczelnej cnoty decydowania.

## **Wnioski**

Przedstawiona analiza uświadamia nam, że podejmowanie decyzji, z której człowiek byłby potem zadowolony, jest trudnym i odpowiedzialnym zadaniem. Wymaga nie tylko wysiłku ale i odpowiednich umiejętności, które w poprzednim rozdziale nazwane zostały *sprawnościami*. Podejmowanie decyzji więc nie ma nic wspólnego z kaprysem, absurdalnym wyborem spośród nieskończonej liczby możliwości. Owszem, nasze uczucia i emocje mogą uczestniczyć, niekiedy z korzyścią dla nas, innym razem wręcz przeciwnie, w procesie podejmowania decyzji, jednak zasadniczo ludzka decyzja powinna być dziełem intelektu i woli, jako tych władz, które w sposób istotny wyróżniają człowieka od otaczającej go przyrody.

## Rozdział Szósty

---

### UCZUCIA

*Uczucia* są elementem składowym ludzkiej osobowości, tak jak posiadanie ciała należy do istoty człowieka. Skutkiem złożenia człowieka z duszy i ciała jest właśnie posiadanie psychiki. Nasz stosunek do uczuć jest konsekwencją stosunku do ciała, a ten - z kolei - zależy od naszego rozumienia człowieka. Jeśli człowiek jest dla nas wyłącznie ciałem, to uczucia stają się wtedy podstawą rozumień, ocen i decyzji. Jeśli jednak uważamy człowieka za duszę jedynie uwięzioną w ciele, to uczucia potraktujemy jak pętające duszę więzy i będziemy je starali się zniszczyć. Tymczasem człowiek jest duchowo-cielesną jednością, co oznacza, że do istoty bytu ludzkiego należy posiadanie zarówno duszy jak i ciała. Dlatego - być może - pisarze średniowieczni umieścili człowieka *in horizonte*, na horyzoncie świata materii i świata ducha, jako byt gromadzący w sobie doskonałości obydwu tych sfer.

Teorii wyjaśniających uczucia też jest przynajmniej kilka, jednak my zatrzymamy się przy tej, która zbudowana została w koncepcji człowieka jako duchowo-cielesnej jedności.



Zakłada się w niej, że uczucia skierowują nas do jakiegoś dla nas dobra, rozumianego jako przyjemne, korzystne, pożyteczne itp. Podkreśla się tylko, że chodzi tu o tzw. *dobro dla nas*, którego nie wolno nam mechanicznie utożsamiać z *dobrem moralnym*. Uczucia ponadto odpychają nas od tego, co uznają za zło, chodzi tu o wszelkie przykre i nieprzyjemne przedmioty. I znów, *zło*, któremu sprzeciwiają się nasze uczucia nie jest *złem moralnym*, gdyż może się zdarzyć, że uczucia skłaniają nas do unikania czegoś, co wynika z moralnego obowiązku.

Zostało już powiedziane, że uczucia są podmiotowane przez zmysłowe władze dążeniowe. Są to dwie władze, gdyż jedna z nich odnosi się wprost do zmysłowego dobra lub zła, druga zaś ze względu na trud, który towarzyszy uzyskiwaniu jakiegoś dobra lub unikaniu jakiegoś zła. Nazwiemy je w tym tekście *władzą pierwszą* i *władzą drugą*.<sup>22</sup>

Podstawą ich wyróżnienia jest sam przedmiot uczucia, czyli to, do czego dane uczucie dąży lub czego stara się uniknąć. Ze zróżnicowania przedmiotów wynika też różnorodne funkcjonowanie władz podmiotujących uczucia. I tak władza pierwsza podmiotuje uczucia swoiście proste, których przedmiot jest właśnie wprost ujętym dobrem, którego chcemy lub złem, którego nie chcemy. Proste i niezłożone jest też samo dążenie do owego dobra lub unikanie zła. Tak zachowuje się pierwsza władza uczuciowa. Przedmiot władzy drugiej jest swoiście

---

<sup>22</sup> W niniejszej broszurze zaproponowano takie nazwy dla *vis concupiscibilis* i *vis irabilis*, ponieważ Tomasz, a przed nim Grzegorz z Nyssy i Jan z Damaszku, nazwali władze pożądania zmysłowego odpowiednio do podmiotowanych przez nie uczuć: nazwa pierwszej z nich "vis concupiscibilis" pochodzi od "concupiscentia", druga - "vis irabilis" od "ira". Tłumaczone bywa to rozmaicie. Problematykę przekładu na j. polski nazw poszczególnych władz i uczuć szczegółowo naświetlono w recenzji pracy A. Terruwe i C. Baarsa, *Studia Philosophiae Christianae* 27 (1991) 1, s. 150-152.

wzbogacony o przeszkodę, która stoi na drodze do osiągnięcia upragnionego dobra lub uniknięcia niechcianego zła. Ta druga władza musi więc dysponować odpowiednią psychiczną siłą, musi być wyposażona w swoistą energię do pokonania owych przeszkód, mających charakter jakiegoś dodatkowego zła.

W filozofii klasycznej rozumie się uczucie jako pewien ruch (motus) i tak też się je wyjaśnia. Najpierw jest zamierzenie, upodobanie, swoista energia uczuciowa. Jest to zatem jeszcze sytuacja statyczna. Należać ona może jedynie do *władzy pierwszej*, gdyż spoczynkowi nie może towarzyszyć przeszkoda w postaci trudu. Podobnie jest i z kresem ruchu uczuć. Jest on albo zadowoleniem, albo smutkiem, zawsze pewnym już spoczynkiem w tym, co uzyskaliśmy lub pogodzeniem się z przykrą dla nas sytuacją.

Z tego, co wyżej powiedziano, wynika następujący schemat podstawowych uczuć:

1. Źródłem dążenia do dobra jest **uczucie miłości**.
2. Źródłem unikania zła jest **uczucie niechęci**

Miłość i niechęć należą do uczuć podmiotowanych przez *władzę pierwszą*.

3. Prostem dążeniem do dobra jest **pożądliwość**.
4. Prostem unikaniem zła jest **uczucie wstrętu**.

Proste dążenie lub unikanie oznacza tu uczucia podmiotowane przez *władzę pierwszą*.

5. Dążeniem do dobra, któremu towarzyszy trud i wysiłek ze strony człowieka jest **uczuciem nadziei**.

6. Wycofaniem się z nadziei, czyli z dążenia do dobra z powodu poddania się przeszkodom stojącym na drodze do tego dobra, jest **uczucie rozpacz**.

Uczucia nadziei i rozpacz są jakimiś odniesieniami do dobra. W stosunku do trudnego do uniknięcia zła mamy trzy dalsze uczucia.

7. Przewyciężaniem zła jest **uczucie odwagi**.

8. Unikaniem zła przez wycofanie się jest **bojaźń**.

9. **Uczucie gniewu** natomiast jest reakcją na zło obecne, któremu jednak człowiek się nie poddaje i które postanawia zaatakować.

Zjednoczenie się z dobrem lub złem nie wywołuje - co już sygnalizowano - uczuć podmiotowanych przez *władzę drugą*. Uczucia te jako pewien spoczynek są domeną *władzy pierwszej*.

10. Po zjednoczeniu z dobrem doznajemy **uczucia przyjemności**.

11. Zjednoczenie ze złem, czyli pozbawienie jakiegoś dobra, wywołuje **uczucie bólu**.

Możemy w tym miejscu pokusić się o zrobienie zestawienia działań intelektu i woli, przedstawionych w poprzednim rozdziale, z uczuciami, odpowiadającymi poszczególnym etapom tych działań. Ważniejsza jest jednak zasada współdziałania intelektu, woli i uczuć. Otóż według św. Tomasza władze wyższe, czyli w tym wypadku intelekt i wola pociągają za swoim przedmiotem władze niższe, czyli np. uczucia. Ta naturalna relacja wymaga jednak utrwalenia, co dokonuje się w wychowaniu i wykształceniu, rozumianymi jako uzyskiwanie właściwych usprawnień.<sup>23</sup>

A oto proponowane zestawienie:

1. **Uczucie miłości** jest **upodobaniem** w ujętym przez poznanie przedmiocie.

---

<sup>23</sup> Ta teza św. Tomasza stała się podstawą diagnozy i terapii nerwic represyjnych stosowanych z powodzeniem przez A. Terruwe i C. Baarsa. Zob. książka pt. *Integracja psychiczna*, Poznań 1987.

2. **Uczucie nienawiści lub niechęci** odpowiada temu samemu etapowi w strukturze decyzji, z tym tylko, że odnosi nas do przedmiotów ujętych jako coś szkodliwego, czyli jako zło.

3. **Pożądliwość, pragnienie**, chcenie jest zarazem etapem **zamierzenia i wykonania**.

4. **Wstręt i unikanie** są tym samym w stosunku do zła.

5. **Przyjemność i radość** to skutki osiągnięcia jakiegoś dobra.

6. **Ból i smutek** to uczucia, których doznajemy z powodu pokonania nas przez jakieś zło.

### **Wnioski**

Przedstawiona w poprzednim rozdziale struktura ludzkiej decyzji nie uwzględniała roli uczuć i emocji, gdyż nie należą one do istotnych elementów tej struktury. Należą one jednak do struktury człowieka, który jest autorem swojej decyzji - uczestniczą wobec tego w niemal wszystkich ludzkich działaniach. Można decydować na chłodno rachując racje za i przeciw, jest to w wielu wypadkach jedynie słuszne postępowanie. Często jednakże proces decyzji zakłócają lub tylko w nim uczestniczą ludzkie uczucia z tego względu, że - jak już wielokrotnie zaznaczono - są składnikiem natury człowieka. I jak nie da się usunąć uczuć z zespołu elementów stanowiących człowieka (co było niedoścignionym celem stoików), tak nie da się nie uwzględnić roli uczuć w procesie decydowania.

## Rozdział Siódmy

---

### **ROLA UCZUĆ I SPRAWNOŚCI W PODEJMOWANIU DECYZJI**

Podjęcie decyzji angażuje całe ludzkie *compositum*, w którym intelekt i wola są czynnikami dominującymi, ale nie jedynymi. W proces podejmowania decyzji - czy tego chcemy, czy nie - angażują się też władze zmysłowe i to zarówno poznawcze, których produktem są wyobrażenia i związane z nimi upodobania, przyzwyczajenia, jak i pożądawcze, które wywołują uczucia. Władze intelektualne ponadto do właściwego swego funkcjonowania wymagają usprawnień i cnót. Podjęcie decyzji ma więc kilka swoich aspektów, które nie koniecznie muszą występować wszystkie na raz, ale poznanie których niewątpliwie ułatwia podejmowanie słusznych decyzji jak i wychowywanie innych do odpowiedzialnego decydowania.

### Przygotowanie decyzji

Gdy podejmujemy decyzję, zwykle to, że ją podjęliśmy, widać dopiero dzięki ostatniemu jej etapowi - wykonaniu. Wykonanie jednak jest poprzedzone całym szeregiem operacji umysłowych.

Zanim więc jeszcze cokolwiek zdecydujemy, zanim cokolwiek w związku z tą decyzją zaczniemy rozważać, najpierw musimy ująć intelektualnie przedmiot naszej decyzji, po prostu go poznać, w jakiś sposób się o nim dowiedzieć. Nie jest bowiem możliwe pragnienie posiadania czegoś, czego się nie zna. Nie będzie chciał kupić lunety astronomicznej ktoś, kto nigdy nie słyszał o astronomii i wykorzystywanych przez nią przyrządach. Potrzebna do tego określona wiedza. Wiedza bowiem oznacza nie tylko nagromadzenie wiadomości; to raczej należałoby nazwać erudycją. Wiedza w sensie właściwym jest sprawnością intelektualną, dzięki której możemy wskazać na istotę danej rzeczy, ująć sedno rozważanego zagadnienia, właściwie streścić przeczytane lektury, wskazując na rzeczy najważniejsze. Św. Tomasz podkreśla, że wiedza polega na *discursum*, co wydaje się niezgodne z wcześniejszym określeniem tej sprawności jako umiejętności ujęcia istoty rzeczy. Zwróćmy jednak uwagę, że istota rzeczy nie jest czymś prostym i niezłożonym - przeciwnie: nawet ujmowaną w definicji istotę rzeczy (*quidditas*) stanowi *forma* i *materia*. Ujęcie ich i wyrażenie w definicji wymaga w poznaniu wyraźnym starannego rozważenia. Wszystko to jest dziełem sprawności wiedzy. Dodawanie do siebie utworzonych w ten sposób ujęć daje w sumie erudycję, jako nagromadzenie wiadomości. A zatem wiedza rozumiana

jako erudycja nie utożsamia się ze sprawnością wiedzy, lecz jest jej skutkiem.

Intelekt, to co rozpoznaje, ukazuje woli jako pewne dobro. Wola jednak jest autonomiczna w swoich wyborach - może zaakceptować lub odrzucić wskazanie intelektu. Akceptacja przez wolę pomysłu jest upodobaniem. Mówimy nawet, że pewne rzeczy nam się podobają, a inne - wręcz przeciwnie. Gdy coś nam się podoba - to może oznaczać, że chcielibyśmy tę rzecz posiadać.

Jeśli chodzi o sprawne funkcjonowanie woli na tym etapie podejmowania decyzji, to trzeba powiedzieć, że warunkuje je główna własność woli, którą Akwinata nazywa *wolnym sądem*.<sup>24</sup> Wydaje się także, iż to na tym, swoście wstępnym, etapie decydowania mamy do czynienia z prasumieniem - *synderesis*. Jest ono sprawnością intelektu, której dziełem jest sąd o dobru. Sąd ten polega na ukazywaniu woli bytu jako dobro, co w dalszych konsekwencjach napędza wszelkie ludzkie postępowanie.

### Zamierzenie

Przy podejmowaniu decyzji ujęcie intelektualne jakiegoś przedmiotu musi być wzbogacone o jego ocenę w stosunku do nas. W sprawach obojętnych dla nas nie podejmujemy żadnych trudów. A zatem pierwszym, swoście warunkującym decyzję, aktem musi być, oprócz poznania jakiegoś przedmiotu, zakwalifikowanie go jako czegoś użytecznego dla nas - lub wręcz przeciwnie - jako

---

<sup>24</sup>*Liberum arbitrium* - "wolna decyzja" - Swieżawski, Św. Tomasz z Akwinu, Traktat o człowieku, Poznań 1956, s. 436 - 452; "wolna wola" - P. Belch, św. Tomasz z Akwinu, Suma teologiczna, t.6, Człowiek, cz. 1, London 1980, s.163 - 173.

czegoś szkodliwego. Św. Tomasz z Akwinu nazwał to *zamysłem*. *Zamysł* jednak miłośnika astronomii, że teleskop jest czymś dobrym dla niego do obserwacji nieba, nie jest w stanie zmobilizować wspomnianego miłośnika gwiazdnych przestrzeni do zakupienia teleskopu, ani nawet do wybrania się do obserwatorium, władzą bowiem napędzającą nasze działania jest zawsze wola. Jednak już na etapie zamysłu intelekt musi dysponować aż sprawnością mądrości, gdyż to ostatecznie od *zamysłu* zależą ewentualne dalsze poczynania człowieka. *Zamysł* zatem określa cel naszych działań, a według św. Tomasza, takie działanie intelektu wymaga sprawności mądrości. Zapewnia ona właściwą kontrolę intelektu także i nad tym, co podpowiadają wewnętrzne zmysły poznawcze. Wytwarzane bowiem przez zmysłową władzę konkretnego osądu zestawienia wrażeń, nazywane wyobrażeniami, mogą być przez intelekt akceptowane lub odrzucone, zawsze jednak muszą zostać zdystansowane i poddane właśnie mądrościowej weryfikacji. Akceptację przez wolę zamysłu intelektu nazwano *zamiarem*. A zatem *zamiar* jest pierwszym, przygotowawczym, etapem decydowania w sensie ścisłym. *Zamiar* jednak może odwoływać się do władz zmysłowych. Stosunek uczuć do decyzji woli może być w tym wypadku dwojaki: albo decyzja ta wyprzedza uczucie, czyli jest ono wtedy następstwem decyzji, wprzęgnięciem uczuć w realizowanie podjętych przez wolę poczynań, albo uczucie wyprzedza decyzję woli i stara się na nią wpłynąć. Wola ten wpływ może zaakceptować lub odrzucić, zawsze jednak konieczne jest zdystansowanie przez nią uczuć, co stanowi istotę cnoty umiarkowania.

Możemy też rozważyć sytuację braku wymienionych sprawności na tym pierwszym etapie decyzji. Brak mądrości w określaniu celu naszych poczynań skáže nas na



dążenie do rzeczy niegodnej naszych zabiegów i naszej uwagi. Spowoduje trwonienie czasu, sił i środków, na byle co. Brak umiarkowania, czyli opanowania uczuć, przy podejmowaniu zamiaru osiągnięcia jakiegoś celu, spowoduje zdominowanie przez uczucia dalszych etapów naszej decyzji.

Gdy mamy już określony cel naszego działania (*zamysł*) i decyzję o osiągnięciu go (*zamiar*), to musimy skupić się teraz na środkach prowadzących do jego realizacji. Jest to zwykle najtrudniejszy etap procesu decydowania. Pierwszą czynnością na tym etapie jest ustalenie wspomnianych środków, po prostu uświadomienie ich sobie wszystkich, swoista "burza mózgów". Jest to czynność należąca do władz poznawczych, wśród których dominuje intelekt. Od jego zatem wiedzy i roztropności zależy właściwe przeprowadzenie tej operacji, w której przecież muszą uczestniczyć poznawcze władze zmysłowe na czele z władzą konkretnego osądu. Chodzi tu o zestawienie wszystkich możliwych środków, mogących służyć realizacji naszego zamiaru. Od starannego przeprowadzenia namysłu zależy jakość kolejnych etapów decyzji. Niepokoić nas może fakt, iż namysł uwzględnia wszystkie możliwe środki, ale zarazem interweniuje wola, która eliminuje z tych możliwości pomysły stojące w niezgodzie z dobrem moralnym. Nazwano to *przyzwoleniem*, gdyż wola dopuszcza te środki, które są według niej słuszne. Korzysta więc tu ze *sprawiedliwości*. Dopiero z tej grupy dopuszczalnych środków intelekt czynny rozważa wszystkie "za" i "przeciw", swoiście gradyfikuje i osądza środki. Nazwano to *rozmyśleniem*. Intelekt korzystać tu musi z cnoty *roztropności*. Wola wybiera środek najodpowiedniejszy. Nazywa się to po

prostu *wybozem*. Woli też w tym miejscu niezbędna jest *roztropność*.<sup>25</sup>

Niepowodzenie na tym etapie decyzji, który dotyczy środków do osiągnięcia celu powoduje zwykle nieosiągnięcie zamierzonego celu, czyli po prostu klęskę. Powoduje ją zawsze brak *wiedzy* i brak *roztropności*. Zauważmy też, że brak *sprawiedliwości* i wobec tego przyzwolenie na środki niedopuszczalne z moralnego punktu widzenia, czyli osiąganie nawet słusznego celu za wszelką cenę, nie powoduje wprawdzie klęski polegającej na nieosiągnięciu celu, lecz skutkuje swoistą klęską moralną, gdyż jak podkreśla św. Tomasz do dobra moralnego ludzkiego postępowania nie wystarczy by jego cel został dobrze określony, lecz potrzeba, aby został urzeczywistniony za pomocą odpowiednich środków.

### Wykonanie

*Wykonanie* - jak już sygnalizowaliśmy - jest ostatnim, najbardziej widocznym, etapem decydowania. Wszystko jest już przygotowane. Potrzebne jest wprowadzenie tego, co przygotowane w czyn. Potrzebny jest po prostu *rozkaz*. Samo zarządzenie czynu jest funkcją czasu. *Rozkaz* już niczego nie zmienia - pada tylko w odpowiednim czasie i uruchamia przygotowaną maszynę czynu. Czas jest okolicznością czynu, ma więc pozycję środka w stosunku do celu. W tym zatem aspekcie *rozkaz* wymaga *roztropności*. Ale jest jeszcze istotniejszy aspekt *rozkazu*. Może on nie paść w ogóle, niweczając całe przygotowanie. A zatem *rozkaz* jest ostatnim momentem na refleksję,

---

<sup>25</sup>Według św. Tomasza - przypomnijmy - roztropność jest z istoty swej cnotą intelektu, lecz nabywa jej też wola poprzez kontakt z intelektem.

zastanowienie się, prześledzenie jeszcze raz wszystkich poprzedzających go etapów decyzji. Z tego powodu *rozkaz* musi być niejako potwierdzeniem zamiaru - potrzebuje do tego aż *mądrości*, która w tym etapie już niczego nie jest w stanie zmienić, ale może nie dopuścić do podjęcia jakichkolwiek szkodliwych działań. Z tego opisu natury *rozkazu* nietrudno się zorientować, że stanowi on dzieło intelektu. To on wydaje *rozkaz*, a wola go wykonuje. I znów musimy pamiętać, że wola jest autonomiczna wobec intelektu, czyli po prostu wolna. Może nie wykonać rozkazu, gdyż "wola decyduje i ryzykuje".<sup>26</sup> Komentatorzy tekstów św. Tomasza nazywają to *wykonaniem czynnym* w odróżnieniu od *wykonania biernego*, które jest dziełem innych władz człowieka, w zależności od charakteru czynu, który urzeczywistnia naszą decyzję. Trzeba tu zwrócić uwagę na *sprawność sztuki*<sup>27</sup>, która jest umiejętnością wykonywania rozmaitych dzieł zewnętrznych. Za każdym więc razem, gdy urzeczywistnienie naszej decyzji polega na wytworzeniu czegoś zewnętrznego, na utrwaleniu naszej myśli w jakimś materiale fizycznym, takim jak choćby papier lub dźwięk, potrzeba jest do tego właściwa umiejętność, właśnie sztuka przelewania myśli na papier lub przemawiania. Do tego często dołącza się erudycja, bez której zresztą sztuka jest niemożliwa. Trzeba bowiem znać język w którym ma się przemawiać, co oznacza, że sztuka przemawiana buduje się na znajomości języka, lecz sama tylko znajomość języka nie daje automatycznie zdolności krasomówczych.

Ostatnim etapem procesu decydowania jest osąd intelektu i zadowolenie woli. Osąd jest prześledzeniem

---

<sup>26</sup> M. Gogacz, *Szkice o kulturze*, Kraków-Warszawa/Struga 1985, s. 79.

<sup>27</sup> *Recta ratio factibilium*

przez intelekt wszystkich etapów decyzji. Chodzi tu jednak o ocenę tych etapów: ich słuszności, skuteczności, prawości moralnej. Intelekt korzysta tu z różnych sprawności i cnót, właściwych dla danego etapu. Nad nimi wszystkimi trzyma jednak pieczę sumienie - *conscientia*. Jest ona, podobnym jak w primum, sądem intelektu, lecz tu już wyraźnie korzystającym z wiedzy człowieka, np. wiedzy dotyczącej wykonanego działania. Reakcją na sąd sumienia jest zadowolenie lub smutek woli. W dziedzinie uczuć odpowiadają im przyjemność i ból. A gdy mamy do czynienia z uczuciami to te domagają się uporządkowania. I tak przyjemność i zadowolenie należy ukazywać z umiarkowaniem. Smutek, w przypadku jakiejś klęski, domaga się niekiedy męstwa, które uchroni człowieka przed załamaniem się.

### **Wnioski**

Uczucia uczestniczą w ludzkim działaniu z racji samej struktury człowieka. Ta struktura jest jednak kompozycją wzajemnych podporządkowań, dlatego w prawidłowo funkcjonującej osobowości - co szczególnie wyakcentowali A. Terruwe i C. Baars, autorzy "Integracji psychicznej" - uczucia i emocje wspomagają intelekt i wolę, angażując ciało w ich poczynania. Władze zmysłowe i uczucia po prostu, jak mówi św. Tomasz, "chcą słuchać intelektu i woli". Wymaga to jednak usprawnień ze strony zarówno intelektu jak i woli. Intelekt musi bowiem kontrolować wytwory poznawczych władz zmysłowych, a szczególnie wywołujących nasze uczucia wyobrażeń. Polega to na przykładaniu do wyobrażeń kryterium prawdziwości. Szczególna rola - jak się wydaje - przypada tu wiedzy i roztropności. Wola podporządkowuje

powstające w nas uczucia za pomocą cnót umiarkowania i męstwa. Wszystko to jest ważne w dziedzinie podejmowania decyzji.

Samo podejmowanie decyzji, rozumiane jako szereg następujących po sobie aktów intelektu i woli, wymaga także, z racji na swój przedmiot, określonych sprawności i cnót. Niezbędna się więc okazuje wiedza i mądrość, a przede wszystkim roztropność. Roztropność św. Tomasz uważa za cnotę intelektualną, której także nabywa wola. Wydaje się, że właśnie w etapie przygotowania decyzji wyraźnie widać różnice w funkcjonowaniu roztropności jako sprawności intelektu i jako cnoty woli.

Sprawiedliwość zabezpiecza moralną prawość podjętych działań, choć nie tylko ona odpowiada za moralny charakter czynu ludzkiego. Skierowuje nas to ku problemowi sumienia. Ważne dla tego tematu jest Tomaszowe odróżnienie prasuśmienia i sumienia. Prasuśmienie nie jest uwarunkowane naszą wiedzą, gdyż stanowi sprawność naturalną.<sup>28</sup> Polega ona na tym, że człowiek zawsze dąży do dobra a unika zła. Sumienie, jako sąd w porządku poznania wyraźnego, jest uwarunkowane kulturowo. Stąd mówimy o wychowaniu sumienia i dlatego wyróżniamy różne jego typy, np. sumienie niepokonalnie błędne czyli takie, które uwarunkowane jest wiedzą zupełnie fałszywą.

---

<sup>28</sup>*Habitus naturalis.*

## Rozdział Ósmy

---

### MORALNOŚĆ I WYCHOWANIE

Struktura człowieka, to jeden czynnik ograniczający jego możliwości. Ludzkie decydowanie i działanie musi ponadto być kierowane jakimiś zasadami. Zasady te, według których człowiek postępuje, nazwano moralnością. Każdy człowiek posiada jakąś moralność. Mówi się nawet o moralności złodziei i innych przestępców. Chodzi jednak o to, aby moralność była etyczna. Etyka jest tu rozumiana jako zasady postępowania moralnie wartościowego, lecz co stanowi tę moralną wartość? W historii myśli ludzkiej starano się w różny sposób określać podstawy moralności. Sprowadzić je jednak możemy do pewnych najogólniejszych twierdzeń o cenionych przez ludzi wartościach.

Wartości dotyczą człowieka, wobec tego powstają wśród ludzi, w łączących ludzi relacjach.

Podstawową relacją jest odniesienie, które powstaje w wyniku tego, że spotykający się ludzie istnieją. Jest ona życzliwością. Naturę tego odniesienia wyznacza jego powód, którym jest istnienie, dlatego natura ta polega na bezinteresownej, niczym nie motywowanej życzliwości. Tak opisaną relację tradycja nie tylko chrześcijańska

nazywa miłością. Drugą podstawową relacją łączącą ludzi, jest odniesienie, które powstaje w wyniku oddziaływania na siebie istniejących ludzi jako wnoszących w siebie to, czym są, z całą szczerością i prawdą. To przystosowanie jest relacją wiary w człowieka. Trzecią podstawową relacją jest odniesienie, które wynika z oczekiwania tego, co prawdziwe, z potrzeby przejmowania oddziałującej osoby jako dobra dla mnie. Spotkanie w nadziei uzyskania tego dobra jest relacją zaufania.

Rozpoznanie relacji osobowych i decyzja, aby trwały jako cel i zadanie powiązanego nimi z innymi osobami człowieka, wskazuje na istotne wartości ludzkie: trwanie podstawowych relacji osobowych. Stąd definicja: Wartość jest trwaniem skutku, przyczynowanego w człowieku przez podstawowe relacje, łączące go z osobami, gdy człowiek swym rozumieniem i decyzją zabiega o trwanie tych relacji jako celu i zadania.

Zwróćmy uwagę, że zdefiniowanie wartości jako trwania relacji życzliwości, otwartości i zaufania między osobami nie pozwala przyjmować jako wartości cegokolwiek. Eliminuje więc dowolne, aksjologiczne, bądź wprost światopoglądowe i ideologiczne określanie wartości. Zauważmy też, że tak określona wartość nie utożsamia się z żadną (mówiąc językiem filozofii Arystotelesa) substancją lub przypadłością. Wartością bowiem nie jest człowiek, nie są też wartościami relacje osobowe, nawet *największa z nich* - miłość. Wartością jest trwanie miłości i to nie z czymkolwiek, lecz wyłącznie łączącej ze sobą osoby. Nie znajdzie się wśród wartości miejsce na trwanie miłości "nieprawości" własnych lub cudzych. Raczej stanie się tu jasna chrześcijańska zasada miłości grzesznika, przy jednoczesnej "nienawiści" zniewalającego go grzechu.

Zgodnie z zaproponowanym rozumieniem wartości, można rozpoznać wartości chrześcijańskie, trzeba tylko zapytać o relacje osobowe charakterystyczne dla chrześcijaństwa. Tymi relacjami są powiązania przez miłość, wiarę i nadzieję z Chrystusem, a przez Niego z całą Trójcą Świętą. Wartościami chrześcijańskimi w sensie ścisłym jest trwanie tych powiązań. Dopowiedzieć można, że chrześcijanie zabiegają o trwanie i pogłębianie więzi z Bogiem poprzez podejmowanie tzw. *oczyszczeń czynnych* oraz poddawanie się płynącym ze strony Boga *oczyszczeniom biernym*.

*Wychowanie*, wobec tego, polega na nawiązywaniu relacji z tym, co prawdziwe i dobre, słuszne i właściwe. Skutkiem wychowania jest wierne trwanie przy tym wszystkim. Tak rozumiane wychowanie dotyczy intelektu, woli i uczuć.

*Wychowanie intelektu* polega na uzyskiwaniu jego wierności prawdzie. Chodzi więc tu o takie usprawnienie intelektu, aby wbrew wszelkim trudnościom nie zrezygnował z trwania przy rozpoznanej prawdzie.

Zauważmy zatem, że skutkiem wychowania intelektu staje się nabywanie *wolności*, gdy *wolność* rozumiemy jako wierność prawdzie, uznawanej za dobro.

*Wychowanie woli* polega na usprawnieniu jej w trwaniu przy dobru, do którego się zwraca z powodu nauczania jej kierowania się wskazaniem intelektu. Wychowuje się wolę poprzez ćwiczenie polegające na podejmowaniu trudu. Owocuje to zarazem nabyciem *męstwa* jako stałej wierności temu, co prawdziwe i dobre.

*Wychowanie uczuć i emocji* to zwyczajne zapanowanie nad nimi przez wolę i intelekt. Skutkiem wychowania uczuć jest takie ich funkcjonowanie, że fascynacje, którym uczucia podlegają, nie będą dominowały w człowieku wbrew rozsądkowi i prawości, lecz uzgadniane ze



wskazaniami intelektu i woli służyły miłości, otwarciu się na inne osoby i zaufaniu do drugiego człowieka.

Skutkiem wykształcenia i wychowania człowieka jest jego wewnętrzna przemiana. *Metanoia* oznacza dosłownie przemianę myślenia. "Metanoieite" - nawróćcie się - nawoływał św. Jan Chrzciciel. Oznaczało to dla niego właśnie przemianę myślenia, która pociągała za sobą także przemianę postępowania, gdyż jest ono, wprawdzie nie deterministyczne, ale - tak jak wola z intelektem - powiązane z myśleniem.

Możemy zatem mówić o *metanoi* jako przemianie myślenia i postępowania. Wynika z tego więc, że *metanoia* jest swoistym stanem usprawnionego intelektu i usprawnionej woli. Dotyczy więc obu tych władz i całego zresztą człowieka.

*Metanoia* jest najpierw więc skutkiem myślenia, takiego mianowicie, że chronią nas osoby i powiązania z nimi przez miłość, wiarę i nadzieję. Chroni nas więc życzliwość osób, ich otwartość wobec nas i pokładane w nas zaufanie. Należy zatem chronić te powiązania uzyskując sprawności i cnoty, zarówno intelektualne jak i moralne. *Metanoia* intelektu jest również konieczna dla zrozumienia rzeczywistości Wcielenia i Odkupienia. *Metanoia* także jest podstawą cnoty *pokory*, niezbędnej w uczeniu się i nauczaniu. Pokora polega na trwaniu zawsze po stronie prawdy i słuszności, i powoduje zawsze zgodę na to, co lepsze i słuszniejsze.

Tak rozumiana *metanoia* wprowadza w *humanizm*. *Humanizm* jest trwaniem wśród ludzi relacji osobowych, jest ponadto zabieganiem przez ludzi o to trwanie. Temu trwaniu służy budowana w tym celu humanistyczna kultura.

Gdy *metanoi* podlega także wola, wtedy to, co zrozumiane i zaakceptowane przez intelekt, staje się

życiem człowieka i wyznacza jego postępowanie. *Metanoia* bowiem w swej istocie polega na łączeniu w sobie skierowania do prawdy ze skierowaniem do dobra. Zauważmy od razu, że łączenie prawdy i dobra jest naturą *mądrości*. *Metanoia* więc wprowadza w mądrość, gdy ujmemy strukturalnie jej zależności. Gdy te same zależności ujmemy genetycznie, czyli ze względu na kolejność powstawania, to wydaje się, iż niemożliwa jest przemiana myślenia i postępowania człowieka bez mądrości. To mądrość musi ukazać człowiekowi osoby i relacje z nimi jako najcenniejsze dobro. *Metanoia* woli szuka tej rzeczywistości, którą poddany *metanoi* intelekt ukazuje woli jako najcenniejsza prawdę. Profesor M. Gogacz wyjaśnia to zagadnienie następująco: "Gdy jakiś byt, jego istnienie, prawda, dobro, cokolwiek, oddziałają na intelekt, powstaje relacja poznawania, wyrażająca się w wiedzy. Gdy podobnie oddziałają na wolę, powstaje relacja decyzji, wywołująca sprawność. Nieustannie precyzowana wiedza, wciąż wierna prawdzie, i nieustannie usprawniana decyzja, wciąż wierna dobru, to skutek *metanoi*".<sup>29</sup>

Nawiązując do pierwszego zdania tego rozdziału warto zauważyć i wyakcentować, że pedagogika chrześcijańska polega na zachęcaniu do *metanoi*, na przygotowywaniu do niej i wprowadzaniu w nią. Dzieje się to oczywiście przez wykształcenie i wychowanie człowieka. Zatem wychowanie i wykształcenie rozumiane jako nabywanie sprawności, wprowadza w wewnętrzną przemianę człowieka, określaną greckim słowem *metanoia* lub łacińskim *conversio* - nawrócenie. Stałą wiernością prawdzie i dobru, ludziom i Bogu jest *heroizm*. Gdy tę wierność uzyskujemy poprzez ciągłe podejmowanie

---

<sup>29</sup> M. Gogacz, *Szkice o kulturze*, Kraków-Warszawa/Struga 1985, s. 202.

*metanoi*, to *heroizm* staje się czymś zwyczajnym. Jest zatem *heroizm* zupełnie zwyczajną służbą innym ludziom. Jest zwyczajnym zachowaniem człowieka. Jest łatwy gdy stanowi go trwanie *metanoi*, a głównie jej skutków. Jest wtedy kierowaniem się w życiu dobrocią i rozsądkiem, rozumieniem prawdy i wyborem dobra, konsekwentnie, wiernie, zawsze.

*Metanoia* i *heroizm* nie mogą nas nie wprowadzić na "ścieżki Boże". Wtedy ludzki *humanizm* uzyska nowy blask, a powiązania religijne z Bogiem poszerzą grono osób, powiązanych z nami i nam życzliwych.

## ZAKOŃCZENIE

---

Przestawiona koncepcja stworzona jest w ramach teorii, w której wolność człowieka jest pochodną jego rozumności. A sam człowiek - jako pewna struktura wzajemnie podporządkowanych sobie pryncypiów - nie jest bytem absolutnym, niezależnym od czegokolwiek i wobec tego decyzja człowieka nie jest kapryśnym wyborem spośród nieskończonej liczby możliwych opcji. To tylko niektórzy egzystencjaliści uważający człowieka za absolutną wolność, a samą wolność traktujący jako niezależność od czegokolwiek, realizowaną przez niczym nie ograniczony wybór, głoszą, że najważniejszą cechą człowieka jest właśnie wolność, że rozumność jest drugorzędna i ma służyć wolności. Jednakże egzystencjaliści - skłaniając człowieka do postaw łatwych, polegających na ignorowaniu intelektu - nie obiecują zadowolenia po skorzystaniu z wolności, obiecują jedynie samą wolność, co jest logicznym błędnym kołem.

Filozofia realistyczna jest zawsze intelektualizmem, to znaczy poglądem, że intelekt jest pierwszą i naczelną władzą człowieka, że wolność jest pochodną rozumności. Realistyczna pedagogika domaga się takiego wychowania człowieka, aby w ludzkiej osobowości dominowała rozumność, aby więc zapewniona została hegemonia intelektu nad innymi władzami człowieka.

Lojalnie trzeba stwierdzić, że nie tylko egzystencjalizm chce zwolnić człowieka z trudu używania intelektu. Czynią to wszelkie inne kierunki, które za najważniejszą władzę w człowieku uważają wolę (woluntaryzm). U źródeł woluntaryzmu leży szlachetna intencja wyzwolenia człowieka ze sztucznie narzucanych mu przez myślenie platońskie ograniczeń. Przypomnijmy, że w platońskim schemacie myślowym, który najbardziej oddziałał i ukształtował naszą kulturę, człowiek nie decyduje prawie o niczym. Został rzucony nie z własnej woli w niechętnie mu "tu" i "teraz" - okoliczności miejsca i czasu - przez jakieś wrogie mu i tajemnicze fatum. Życie człowieka w owym "tu" i "teraz" także nie jest wolne - decyduje bowiem o nim los. A miłość, w której człowiek szuka ukojenia i szczęścia jest tylko drwiną Amora i źródłem nieopisanych (może za wyjątkiem Goethego) cierpień. Być może właśnie z powodu tego schematu woluntaryści wszystkich czasów podkreślali, że człowiek jest wolny, że ostatecznie niczego nie musi, że jest przede wszystkim wolą. A jednak i tym razem prawda leży gdzieś po środku. Wola nie jest pierwszą władzą człowieka, jak chcą woluntaryści. Jednakże nie jest tak, że o wszystkim decyduje rozum, wykluczając nawet rzeczywistość z pola swoich zainteresowań. Nie mają zatem racji także racjoniści. Słuszniejszy jest intelektualizm, który głosi, że punktem wyjścia wszelkich ludzkich poczynań jest intelektualne ujęcie otaczającej człowieka rzeczywistości, swoiste rozpoznanie pola działania oraz poznanie samego człowieka, jako rzeczywistego podmiotu działań, określenie jego "kondycji" w stosunku do tej rzeczywistości i określenie zakresu ludzkich działań oraz swoistego miejsca w człowieku w świecie. Takie rozumowanie zaproponowano także w tym tekście.

Można jeszcze zapytać, czy istotnie woluntaryzm nie jest dobrym rozwiązaniem trudnych problemów człowieka zagubionego w świecie, przejętego lękiem i nieporadnie poruszającego się wśród uwarunkowań, które często są zwykłymi przeszkodami w osiągnięciu szczęścia lub tylko spokoju. Czy opowiedzenie się po stronie woluntaryzmu nie stanowi radykalnego przecięcia pasma zniewoleń, w szponach których człowiek podejmuje działania nawet przeciwko sobie tłumacząc "musiałem" lub "nie mogłem" inaczej? Można też zapytać, czy hegemonia intelektu nad pozostałymi władzami człowieka, także więc i nad wolą, nie wepchnie ludzkiej wolności w pasmo ograniczeń, prowadzące do zniewolenia?

Woluntaryzm jako teza o absolutnej dominacji woli w człowieku nie da się utrzymać jeszcze z innego powodu. Otóż intelektualizm zakłada najpierw rozpoznanie rzeczywistości, a dopiero potem dopuszcza jakieś decyzyjne odniesienie się do tego, co rozpoznaliśmy. Ponadto, zazwyczaj łączący się z intelektualizmem, realizm domaga się ścisłego odróżniania intelektu od woli, a co za tym idzie, poznania od decydowania. Tymczasem woluntaryzm wszystkim ludzkim poczynaniom przypisuje naturę decyzji. Likwiduje to realne rozpoznawanie, a wprowadza decydowanie o rzeczach. Wprowadza w idealizm jako tezę o podporządkowywaniu się natury rzeczy naszej myśli. Kant powie, że natura rzeczy podporządkowuje się myśleniu ludzi: "Galileusz stoczył kule po pochylej płaszczyźnie z szybkością, którą s a m wyznaczył, Torricelli kazał powietrzu utrzymać ciężar, który s a m z góry obliczył...".<sup>30</sup> A Hegel uzna, że skoro rzeczywistość nie zgadza się z jego teorią to tym gorzej dla

---

<sup>30</sup> W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. II, Warszawa 1949, s. 237 ( wyd. 14, Warszawa 1995, s. 173).

rzeczywistości. Takie myślenie jednak uniemożliwi porozumienie się między ludźmi, przypominające biblijne pomieszanie języków, gdyż każdy będzie inaczej określał te same rzeczy. Woluntaryzm uniemożliwi także - co na pierwszy rzut oka brzmi paradoksalnie - samo decydowanie, gdyż nie stanowi rozpoznania, lecz nominowanie natury rzeczy, do których mamy się ustosunkować, co może spowodować, że dana rzecz nie spełni naszych oczekiwań i nasz woluntaryzm stanie się zwyczajnym, Wańkiewiczowskim "chciejstwem".

## INFORMACJE BIBLIOGRAFICZNE

---

### Literatura wprowadzająca

- M. A. Krąpiec, *Psychologia racjonalna*, Lublin 1996.
- T. Bartel, *Psychologia filozoficzna* (skrypt), Kolegium Filozoficzno-Teologiczne Ojców Dominikanów, Kraków 1986.
- M. Gogacz, *Elementarz metafizyki*, Warszawa 1987.
- M. Gogacz, *Szkice o kulturze*, Kraków-Warszawa/Struga 1985.
- Wprowadzenie do zagadnień teologicznych. Teologia moralna*, praca zbiorowa, przekład siostr dominikanek z klasztoru św. Anny, Poznań-Warszawa-Lublin 1967.
- A. Żychliński, *Rozważania filozoficzno-teologiczne*. Poznań-Warszawa-Lublin 1959.
- J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1, 1-2, 2-2, Lublin 1986.

### Literatura do Rozdziału I: Natura człowieka

- Św. Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku. Summa Teologiczna 1, 75 - 89, przekład i oprac. S. Swieżawski*, Poznań 1956.
- M. A. Krąpiec, *Ja - człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*. wyd. V, Lublin 1991.
- M. Gogacz, *Człowiek i jego relacje (materiały do filozofii człowieka)*, Warszawa 1985.
- K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969.



G. P. Dudzik, R. A. Muszyńska, A. M. Nowik, *O duszy. Arystoteles. Tomasz z Akwinu*, Warszawa 1996.

### **Literatura do Rozdziału II: Relacje**

Św. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna, t. 16, Miłość (2-2, qq.23-46)*, tłum. A. Głazewski, Londyn 1967.

Św. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna, t. 15, Wiara i nadzieja (2-2, qq. 1-22)*, tłum. P. Bełch, Londyn 1966.

A. Andrzejuk, *Miłość według Tomasza z Akwinu*, Sprawozdania Wydziału Nauk o Sztuce Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk nr 104 za 1986 r., [Poznań 1988], s. 49 - 58.

K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, wyd. 4, Lublin 1986.

W. Bednarski, *Miłość małżeńska i narzeczeńska w świetle filozofii św. Tomasza z Akwinu*, Londyn 1958.

M. Gogacz, *Ciemna noc miłości*, Warszawa 1985.

A. Terruwe, C. Baars, *Integracja psychiczna. O nerwicach i ich leczeniu*, tłum. W. Unolt, Poznań 1987.

### **Literatura do Rozdziałów - III: Władze i IV: Sprawności władz**

Św. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna, t. 11, Sprawności (1-2, qq.49-70)*, tłum. F. W. Bednarski, Londyn 1965.

Św. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna, t. 22, Umiarkowanie (2-2, qq. 141-170)*, tłum. S. Bełch, Londyn 1963.

Św. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna, t. 21, Męstwo (2-2, qq. 123-140)*, tłum. S. Bełch, Londyn 1962.

Św. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna, t. 17, Roztropność (2-2, qq. 47-56)*, tłum. S. Bełch, Londyn 1964.

Św. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna, t. 12, Wady i grzechy (1-2, qq. 71-89)*, tłum. F. W. Bednarski, Londyn 1965.

J. M. Bocheński, *Św. Tomasz z Akwinu - Męstwo*, Nauka Chrystusowa, t. III, nr 8, s. 10 - 11.

J. M. Bocheński, *Cnota ambicji*, w: *Szkice etyczne*, Londyn 1953.

M. Gogacz, A. Andrzejuk, *Niepelnosprawność (Aspekty teologiczne)*, Warszawa 1991.

J. Woroniecki, *Czynnik umysłowy w cnotach i wadach*, Szkoła Chrystusowa, 1939, s. 3 - 14.

#### **Literatura do Rozdziałów - V: Struktura decyzji, VI: Uczucia, VII: Rola uczuć i sprawności w podejmowaniu decyzji**

Św. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna, t. 9, Cel ostateczny czyli szczęście oraz uczynki ludzkie (1-, qq. 1-21)*, tłum. F. W. Bednarski, Londyn 1965.

Św. Tomasz Akwinu, *Suma Teologiczna, t. 10, Uczucia (1-2, qq. 22-48)*, tłum. J. Bardan, Londyn 1967.

J. Woroniecki, *Umiejętność rządzenia i rozkazywania*, Wrocław 1993.

M. Gogacz, *Szkice o kulturze*, Kraków-Warszawa/Struga 1985, s. 74-89.

A. Andrzejuk, *Teoria uczuć w "Sumie Teologii" św. Tomasza, Odpowiedzialność i czyn 1(1988)*, s. 114 - 117.

A. Andrzejuk, *Uczucia w życiu religijnym*, Kierunki, 34 (1611), s. 3.

#### **Literatura do Rozdziału VII: Moralność i wychowanie**

K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Lublin 1983.

M. Gogacz, *Ku etyce chronienia osób. Wokół podstaw etyki*. Warszawa 1991.

- M. Gogacz, *Wprowadzenie do etyki chronienia osób*, Warszawa 1995.
- M. Gogacz, *Podstawy wychowania*. Warszawa 1993.
- M. Gogacz, *Osoba zadaniem pedagogiki. Wykłady bydgoskie*, Warszawa 1997.
- W. Bednarski, *Wychowanie młodzieży dorastającej*, Rzym 1976.
- W. Bednarski, *Zagadnienia pedagogiczne*, Londyn 1982.
- W. Bednarski, *Sport i wychowanie fizyczne w świetle etyki św. Tomasza z Akwinu*, Londyn 1962.
- M. Kreutz, *Kształcenie charakteru*, wyd. II, Londyn 1982.
- M. Gogacz, *Wychowanie filozoficzne*, *Studia Philosophiae Christianae* 27 (1991) 1, s. 159 - 165.
- J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki wojskowej*. Kraków 1993.
- J. M. Bocheński, *Dzieła zebrane, t. 5, Etyka*, Kraków 1995.

## WYMOWA NAZW ŁACIŃSKICH

---

Wymowa nazw łacińskich nie jest trudna. Należy jedynie pamiętać, że:

1) **C** - przed samogłoskami -e, -i, -y oraz przed *dyftongami* -ae, -oe, wymawia się jak "c". We wszystkich pozostałych sytuacjach - jak "k". Np. *connaturalitas* = konnaturalitas, *actio* = akcja, *principium* = principium.

2) **Ph** - wymawia się jak "f". Np. *philosophia* = filozofia.

3) **Th** - wymawia się jak "t". Np. *theologia* = teologia.

4) **X** - wymawia się jak "ks". Np. *excogitare* = ekskogitare.

5) **Qu** - wymawia się jak "kw". Np. *quidditas* = kwidditas, *quo* = kwo, *qualitas* = kwalitas.

6) **Ae, oe** - wymawia się jak "e". Np. *animae* = anime.

7) **Ngu** - wymawia się jak "ngw". Np. *distinguere* = distingwere

Ponadto tradycyjnie:

8) **Tio** - wymawia się jak "cjo". Np. *dilectio* = dilekacja.

## SŁOWNIK TERMINÓW

---

### A

**Akt** - podstawa wszystkiego, co w obrębie rzeczywistości jest stałe i niezmiennie, np. podstawą realności jest akt istnienia, a podstawę tożsamości, czyli tego, że dany byt jest człowiekiem stanowi akt formy.

**Akt istnienia** - Powód realności bytu. Najważniejsze tworzywo każdego jednostkowego bytu. Jest podstawą własności istnieniowych bytu: realności, odrębności, jedności, prawdy, dobra i piękna.

### B

**Bojaźń** - uczucie polegające na pragnieniu uniknięcia jakiegoś zła, o którym myślimy, że jest silniejsze od nas i nam zagraża. Przed bojaźnią chroni nas posiadana przez nas siła oraz solidne rozpoznanie sytuacji, a więc sprawny intelekt. Z braku tego ostatniego we współczesnej kulturze wiele jest nieuzasadnionego lęku i nawet powstała specjalnie do niego dostosowana filozofia - egzystencjalizm.

**Byt** - rzecz posiadająca w sobie powód tego, że jest i czym jest, czyli akt istnienia i istotę, w obrębie której znajduje się akt formy i możliwość. Bytami są ludzie, zwierzęta, aniołowie, Bóg, rośliny, cząstki materialne.

### C

**Cnoty** - sprawności intelektu i woli skierowane wyłącznie do moralnego dobra, np. mądrość, roztropność, męstwo, umiarkowanie.

**Człowiek** - Dzięki odpowiedniemu aktowi istnienia, realny byt osobowy (rozumny i wolny), w którego istocie znajduje się (wyjątek wśród bytów) zarówno możność niematerialna (duchowa), jak i możność materialna (materia). Z tego powodu neoplatoniści filozofowie, w swym poetyckim myśleniu, umieszczali człowieka na fikcyjnym horyzoncie, oddzielającym świat duchów od świata ciał.

## D

**Dobro moralne** - działania pozytywne to znaczy chroniące osoby i ich wzajemne, oparte na życzliwości i zaufaniu, powiązania, w których podtrzymywaniu i rozwijaniu etyka, tj. filozoficzna nauka o moralności, upatruje istoty wartości ludzkich.

**Dobro dla nas** - pojęcie antropologiczne, tzn. należące do filozofii człowieka, a nie etyczne. Oznacza wszystko to, co konkretny człowiek uważa za korzystne dla siebie, przyjemne lub słuszne i godne. Dobro to nie oznacza ani dobra wspólnego, ani dobra moralnego, ani też dobra jako przejawu aktu istnienia.

## F

**Forma** - akt istoty bytu, decydujący o jego stałej tożsamości, tzn., że Jan Kowalski od urodzenia do śmierci jest tym samym, konkretnym człowiekiem, czyli J. Kowalskim.

## H

**Heroizm** - stała wierność prawdzie i dobru, przez co staje się wiernością osobom. Naturę heroizmu stanowi ciągle podejmowanie *metanoi*.

**Humanizm** - trwanie relacji osobowych miłości, wiary i nadziei wśród osób ludzkich.

## I

**Intelekt [czynny i możliwościowy]** - duchowa władza poznawcza. Intelekt czynny wyseparowuje ze wszystkich ujętych przez zmysły treści informacje o istocie i własnościach istnieniowych bytu, a następnie przekazuje je intelektowi możliwościowemu, który je ujmuje, co nazywa się rozumieniem.

**Istota** - czynnik w bycie (pryncypium) decydujący o tym, czym byt jest. Stanowi ją akt formy i odpowiedni typ możliwości, jako podstawa zmian w obrębie bytu.

## K

**Kres** - byt lub wytwór, do którego skierowana jest relacja i który tę relację odbiera, np. słuchacz jest kresem relacji mówienia.

## M

**Mądrość** - sprawność intelektu polegająca na jednoczesnym ujmowaniu prawdy poznawczej i dobra. Owocuje podejmowaniem tylko działań chroniących, co sprawia, że mądrość stanowi cnotę moralną.

**Materia** - typ możliwości, w której podmiotują się przypadłości fizyczne.

**Męstwo** - cnota woli polegająca na kierowaniu uczuciami przeciwstawiających się jakiemuś złu.

**Metanoia** - przemiana myślenia i decydowania w kierunku od rzeczy ku osobom.

**Miłość** - relacja osobowa podmiotowana przez własność istnieniową realności, polegająca w swej naturze na wzajemnej akceptacji i bezinteresownej życzliwości.

**Możność [niematerialna, czyli duchowa i materialna, czyli materia]** - element bytu (pryncypium) będący w nim podstawą wszelkiej, dopuszczonej przez formę, zmienności. Sama zmienność w istocie swej polega na podmiotowaniu (lub zaniechaniu podmiotowania) określonych przypadłości. Stąd

możność, w której podmiotują się przypadłości duchowe - poznanie intelektualne, decydowanie - to możliwość niematerialna lub duchowa. Możliwość, w której podmiotują się własności fizyczne - jakości, wymiary - to możliwość materialna, zwana krótko materią.

**Moralne dobro** - patrz: dobro moralne.

**Moralny obowiązek** - intelektualnie ujęcie zasad chronienia osób w zalecenia uzasadniane w rozmaity sposób, np. powinnością, honorem, szczęściem, miłością.

## N

**Nadzieja** - relacja osobowa, podmiotowana przez istnienie własności dobra. Polega na dążeniu do realności i prawdy, i wobec tego jest w swej naturze sytuowaniem człowieka w miłości i wierze.

**Namysł** - w procesie podejmowania decyzji: rozważenie przez rozum środków do osiągnięcia danego celu.

## O

**Oczyszczenia bierne** - w teorii życia religijnego zespół działań (oczyszczeń) podejmowanych w naszym życiu religijnym przez Boga.

**Oczyszczenia czynne** - zespół działań (oczyszczeń) podejmowanych w życiu religijnym przez człowieka.

## P

**Pożądanie naturalne** - zapodmiotowane w istocie bytu dążenie do zachowania jednostkowego i gatunkowego istnienia.

**Pożądliwość** - uczucie będące dążeniem do uzyskania dobra.

**Podmiot** - byt - autor przypadłości lub zapoczątkowujący relację.

**Pokora** - cnota polegająca na zgodnej z prawdą ocenie moralnej własnej osoby.



**Pomysł** - w procesie podejmowania decyzji: działanie rozumu polegające na ujęciu jakiejś rzeczy jako dobro lub zło.

**Praktyczne sprawności intelektu** - umiejętności intelektu odnoszące się do postępowania (prasumienie, roztropność i sztuka).

**Prasumienie** - sprawność praktyczna intelektu polegająca na naturalnym pragnieniu dobra, a niechęci wobec zła. Jest podstawą kształtowania moralności i sumienia.

**Przypadłości** - byty niesamodzielne, zapodmiotowane w mozości substancji (bytów samodzielnych) Np. substancją jest roślina, jej zieleń natomiast stanowi przypadłość.

**Przyzwolenie** - w procesie podejmowania decyzji: akt woli polegający na zgodzie na dopuszczenie pewnych środków dla osiągnięcia celu, a odrzucenie innych.

## R

**Racja dostateczna relacji (*principium a quo est*)** - w neoplatonizmie stanowi wyjaśnienie działania samodzielnych relacji. W filozofii realistycznej nie występuje, gdyż samodzielność relacji jest tu absurdem. Jedynym i ostatecznym wyjaśnieniem relacji w filozofii realistycznej jest jej podmiot i kres.

**Realność** - własność istnieniowa bytu oznaczająca wykluczenie nicości z obszaru bytu.

**Relacja** - przypadłość zapodmiotowana jednocześnie w dwu bytach. Byt zapoczątkowujący relację nazywany jest jej podmiotem, a byt odbierający relację nazywany jest jej kresem.

**Rozkaz** - w procesie podejmowania decyzji: postanowienie rozumu o podjęciu wykonywania działań, ustalonych we wcześniejszych etapach procesu podejmowania decyzji.

**Rozmyśl** - w procesie podejmowania decyzji: rozsądzenie pomiędzy dopuszczonymi przez wolę środkami i wskazanie najlepszych z nich.

**Roztropność** - sprawność intelektu i zarazem cnota woli określana jako umiejętność doboru środków dla uzyskania zamierzonego celu.

## S

**Sprawność mądrości** - patrz: mądrość.

**Sprawność wiedzy** - umiejętność sprawnego i precyzyjnego skonstruowania przez intelekt informacji na temat istoty danej rzeczy. Często mylona z erudycją, a nawet samymi informacjami.

**Sprawności teoretyczne lub poznawcze intelektu** - umiejętności intelektu służące rozpoznawaniu otaczającej człowieka rzeczywistości (sprawność pierwszych zasad poznania, wiedza, mądrość).

**Sprawność sztuki** - sprawność praktyczna intelektu będąca umiejętnością wytwarzania.

**Substancja** - byt samodzielny.

**Sumienie** - sąd intelektu wyzwalający w woli decyzję postępowania zgodnie z uznawanymi zasadami moralnymi.

## U

**Uczucia** - zareagowania zmysłowości człowieka na wyobrażenie dobra lub zła.

**Uczucie przyjemności** - reakcja zmysłów w stosunku do jakiegoś osiągniętego dobra. Stanowi ukojenie zmysłów w tym dobru.

**Uczucie bólu** - Reakcja zmysłów na zło, które w jakiś sposób nas dotknęło.

**Uczucie gniewu** - Pożądanie odwetu za doznane zło.

**Uczucie miłości** - Upodobanie w jakimś dobru. Fundament wszelkich pozostałych uczuć.

**Uczucie nadziei** - Skierowanie zmysłów ku trudnemu do osiągnięcia dobru w przeświadczeniu, że dobro to zdobędziemy.

**Uczucie niechęci** - Niechęć zmysłów, wobec tego, co sprzeciwia się naszemu ukochanemu dobru, a co określamy jako zło.

**Uczucie odwagi** - Skierowanie zmysłów przeciw zagrożającemu nam, a trudnemu do uniknięcia, złu, w przeświadczeniu, że zło to możemy pokonać.

**Uczucie rozpacz** - Zaniechanie dążenia do umiłowanego dobra z powodu przeszkód występujących na drodze do jego osiągnięcia. Dobro to jednak nadal jest umiłowane, co stanowi podstawę ładunku bólu w rozpacz. Rozpacz jest zwykle skutkiem załamania się nadziei.

**Uczucie wstrętu** - skierowanie się przeciwko złu z powodu niechęci do niego. Jest działaniem przeciwko złu, podczas gdy niechęć jest podstawą tego działania.

**Umiarkowanie** - cnota woli regulująca uczucia skierowujące nas do jakiegoś dobra dla nas.

**Upodobanie** - termin opisujący najszerszy aspekt relacji miłości: łac. complacentia (oznacza ponadto upodobnienie, otwartość, akceptację, życzliwość).

## W

**Władza** - podmiot działań jakiegoś żywego bytu. Stanowi władzę wyspecjalizowaną w danym kierunku przez formę "część" możliwości.

**Władza druga** - zaproponowana w tym tekście nazwa władzy zmysłowego dążenia (pożądania) podmiotującej uczucia, które dla osiągnięcia swego celu (uzyskanie dobra lub uniknięcie zła) muszą pokonać jakąś dodatkową przeszkodę.

**Władza pierwsza** - zaproponowana w tym tekście nazwa dla władzy zmysłowego dążenia (pożądania) podmiotującej uczucia dążące wprost do swego przedmiotu - zmysłowego dobra lub zła.

**Władze dążeniowe** - władze których zadaniem jest jakieś ustosunkowanie się do poznanej przez władze poznawcze rzeczywistości (łac. appetitivum).

**Władze poznawcze** - władze ujmujące rzeczywistość, w celu jej rozpoznania i zrozumienia (łac. apprehensivum).

**Własność dobra** - własność istnieniowa oznaczająca podmiot wybrania bytu jako czegoś dla nas dobrego.

**Własność prawdy** - własność istnieniowa oznaczająca podmiot poznawczego ujęcia bytu. W samym bycie jest jego otwartością na zewnątrz.

**Wiara** - relacja istnieniowa podmiotowana przez własność prawdy. Jej naturą jest przekazywanie prawdy.

**Wola** - władza dążnościowa, swoiście równoległa do intelektu, gdyż reaguje - zgodnie ze swą naturą - na ujęcia intelektualne rzeczywistości. Wobec tego jest w człowieku najwyższą instancją decyzyjną, gdyż poznanie intelektualne jest najdoskonalszym ludzkim poznaniem.

**Wolność** - własność woli polegająca na niezależności w podejmowaniu wyborów wskazywanych przez intelekt dóbr.

**Wychowanie** - zespół czynności podejmowany w celu takiego usprawnienia władz człowieka, aby chciał i umiał podejmować jedynie działania chroniące.

**Wychowanie intelektu** - polega na uzyskaniu jego wierności rozpoznanej prawdzie.

**Wychowanie uczuć i emocji** - polega na opanowaniu ich przez wolę. (Zob. : męstwo i umiarkowanie)

**Wychowanie woli** - jest uzyskaniem stałej wierności dobru.

**Wykonanie** - w procesie podejmowania decyzji: zespół czynności decyzyjnych (czynnych) podejmowanych przez wolę i czynności innych władz, podejmowanych na polecenie woli (biernych), mających na celu bezpośrednie osiągnięcie zamierzonego celu.

**Wytwór** - konstrukcja ludzkiej myśli polegająca w swej naturze na połączeniu rozmaitych bytów naturalnych, przez ich przypadłość, by w owym myślowym złożeniu spełniały zadana przez twórcę funkcję. Ta funkcja stanowi pozorną istotę wytworu. Dlatego wytwór nie podpada pod definicję bytu, gdyż byt ma w sobie powód tego czym jest, zaś w przypadku wytworu powód ten jest poza nim i znajduje się w umyśle człowieka.

## **Z**

**Zło moralne** - sprzeniewierzenie się moralnemu dobru, czyli działaniom chroniącym osoby.

**Zło** - 1. w sensie metafizycznym nie istnieje. Nie ma bowiem własności zła. Utożsamia się tu zatem z niebytem. 2. funkcjonuje w etyce jako zło moralne. 3. wymienia się niekiedy tzw. zło

fizyczne polegające na niezgodności jednostkowego bytu z jego ogólną naturą; tego typu złem jest np. kalectwo.

**Zadowolenie** - uczucie będące reakcją władz uczuciowych na osiągnięcie upragnionego dobra. Jest ono ukojeniem w tym dobru.

**Zamiar** - w procesie podejmowania decyzji: dokonujące się w woli zamierzenie osiągnięcia pomyślanego dobra.

**Zamysł** - w procesie podejmowania decyzji: dokonujące się w intelekcie zamierzenie osiągnięcia pomyślanego dobra.

**Zmysły** - inaczej: władze zmysłowe.

## SPIS TREŚCI

---

Przedmowa	6
Od Autora	8
Wprowadzenie	10
Rozdział Pierwszy: Natura człowieka	12
Wnioski	17
Rozdział Drugi: Relacje	18
Wnioski	22
Rozdział Trzeci: Władze	23
Wnioski	26
Rozdział Czwarty: Sprawności władz	28
Wnioski	33
Rozdział Piąty: Struktura decyzji	35
Wnioski	39
Rozdział Szósty: Uczucia	40
Wnioski	44
Rozdział Siódmy: Rola uczuć i sprawności w podejmowaniu decyzji	45
Przygotowanie decyzji	46
Zamierzenie	47
Wykonanie	50
Wnioski	52
Rozdział Ósmy: Moralność i wychowanie	54
Zakończenie	60
Informacje bibliograficzne	64
Literatura wprowadzająca	64
Literatura do Rozdziału I: Natura człowieka	64
Literatura do Rozdziału II: Relacje	65
Literatura do Rozdziałów - III: Władze i IV: Sprawności władz	65
Literatura do Rozdziałów - V: Struktura decyzji, VI: Uczucia, VII: Rola uczuć i sprawności w podejmowaniu decyzji	66
Literatura do Rozdziału VII: Moralność i wychowanie	66
Wymowa nazw łacińskich	68
Słownik terminów	69
Spis treści	78